

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

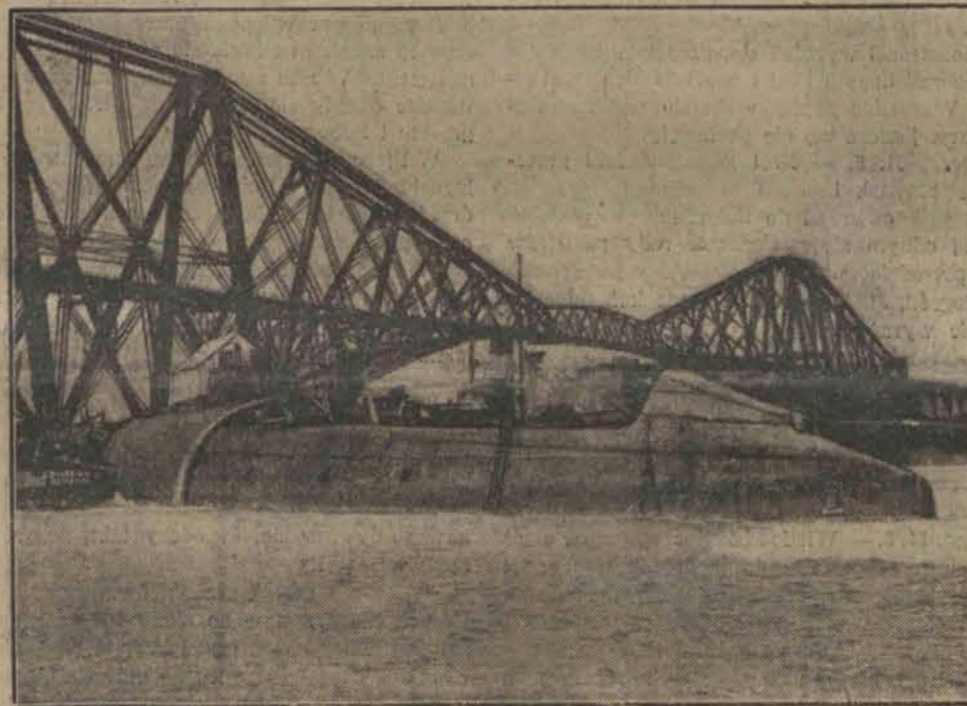
Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Bryłowskie wybryki. Atak banderji chłopskiej na policję. Krwawe starcie na wiecu b. posła.

Z Rudek mał Sanem donoszą:
We wsi Tułgłowy (pow. Rudki) odbywał się zwołany przez b. posła Bryła wiec, na który przybyło około 1000 włościan z okolicznych wsi.
Po wiecu zgromadzeni usiłowali zorganizować pochód, pomimo, iż starostwo w Rudkach udzieliło zezwolenia jedynie na wiec.
Patrol policyjny w sile siedmiu ludzi rozprószył manifestantów.
Więcewnicy przeszli wówczas na drugi koniec wsi i tam sfurmowali pochód powtórnie.
W chwili, gdy tłum doszedł do środka wsi, patrol policyjny zastąpił demonstrantom drogę.
W tej chwili na czoło pochodu wysunęła się konna banderia bryłowców, która w pełnym galopie szarżowała na policjantów.

Za banderją rzucili się pięsi włościanie, obrzucając patrol kamieniami.
Pod uderzeniem kamieni padło trzech ciężko rannych policjantów.
Dzięki taktowi komendanta policji, który zrozumiał, iż użycie broni palnej spowodowałoby krwawą masakrę, uniknięto rozlewu krwi.
Po pewnym czasie policja zdołała sytuację opanować i tłum rozprószyć.
Z rozporządzenia starostwa policja dokonała całego szeregu aresztowań wśród zwolenników b. posła Bryła.

wodowałoby krwawą masakrę, uniknięto rozlewu krwi.
Po pewnym czasie policja zdołała sytuację opanować i tłum rozprószyć.
Z rozporządzenia starostwa policja dokonała całego szeregu aresztowań wśród zwolenników b. posła Bryła.



Niemiecki krażownik „Moltke”, zatopiony pod Scapa Flow przez własną załogę, został obecnie wydobyty z głębin morza przez Anglików i doprowadzony do Firth of Forth z wielkimi trudnościami. Powyżej „Moltke” pod mostem Forth.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska	
Londyn	43,52
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,10
Szwajcaria	171,83
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,90
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,49
Złoty	57,50
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90
Dolar w Łodzi.	
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty do kursu — 8,85	
Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W płaceni	8,89
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.	

Przyjemne z pożytecznym.

Kawior i bibuła bolszewicka w bagażu żony posła Grünbauma.

Nowogródek, 31. 5. — Przez Stółpcę przejeżdżała wczoraj wracając z Moskwy do Warszawy, żona posła Grünbauma (Koło żydowskie).
W bagażach pani posłowej znaleziono podczas rewizji większą ilość kawioru

oraz znaczna paczka literatury bolszewickiej.
Kawior skonfiskowano, ponieważ p. Grünbaumowa nie zgodziła się na opłacenie cła. Zatrzymano również bibułę komunistyczną.

Niefortunny występ łódzkich włamywaczy w Berlinie. Perfumy w roli detektywa.

Z Berlina donoszą:
W niezwyklej sposób uświadomiony został napad rabunkowy na jedno z mieszkań berlińskich.
Inż. Jacobł, powracając do domu, spotkał na schodach trzech nieznanych mężczyzn, rozrzucających niezwykle intensywne woń perfum, używanych stale przez jego żonę.
Dobiegłszy do drzwi mieszkania, Jacobł stwierdził, że zostały one wylamane.

Nielad w mieszkaniu wskazywał, iż padło ono ofiarą rabunku.

Nie tracąc przytomności, Jacobł z balkonem zaalarmował posterunkowego, stojącego na ulicy, który ujął wychodzących z kamienicy Izydora Friedmana i G. Zingora. Jak się okazało byli to wysiedleni już przed miesiącem z Niemiec za nielegalne przekroczenie granicy łódzkiej włamywacze.

Kat otrzyma stałych pomocników.

Reorganizacja nieprzyjemnego „urzędu”.

Z Warszawy donoszą:
Kat Maciejewski przywrócony do łaski i stanowiska, otrzymał po ostatniej egzekucji w Krakowie nowy przydział służbowy, który ma posłużyć do utrzymania tego

niesfornego pracownika w większej karności.
Przeniesiono mianowicie p. Maciejewskiego z departamentu karnego Ministerstwa Sprawiedliwości na etat jednego z wiezień warszawskich.

Kat będzie więc musiał podlegać surowej dyscyplinie, bez której praca w więzienictwie jest nie do pomyślenia. Jednocześnie z przeniesieniem powiększono personel orszaku katowskiego. Zamiast doboranych każdorazowo pomocników, kat otrzyma 3-ch stałych pomocników.

Uregulowana będzie także sprawa stroju urzędowego kata, aby nie zdarzały się takie wypadki, jak ostatnio, że wykonawca wyroków występował w czasie egzekucji w smokingu i długich butach.

Nowy prezydent m. Katowic.

Z Katowic donoszą:
Prezydentem miasta Katowic na okres dwunastoletni wybrany został na wczorajszym posiedzeniu komisarycznej rady miejskiej 9 głosami przy 4 wstrzymujących się od głosowania dotychczasowy komendant policji państwowej województwa śląskiego, p. Kocur.
Liczy on 34 lata i będzie najmłodszym burmistrzem w Europie. Ma wykształcenie prawnicze i praktykę w administracji policyjnej.

Szczęście w nieszczęściu. Piorun w basenie kąpielowym.

Bytom, 31. 5. — W czasie ostatniej burzy, która szalała na Dolnym Śląsku w miejscowości klimatycznej Warmbrunn uderzył piorun w basen zakładu kąpielowego w chwili, kiedy trzech robotników zajętych było jego oczyszczaniem. Jeden z robotników odniósł porażenia cielesne, dwaj inni wyszli bez szwanku.

Koniec sensacyjnego procesu w Pradze.

Praga, 31. 5. — Dzisiaj zapadł wyrok w sensacyjnym procesie o zamordowanie bogatej Węgierki Margit Vörösmarthy przez złotą młodzież czeska.
Michalko skazany został na śmierć, dr. Klepetar na dożywotnie ciężkie więzienie, a Sikorsky na 15 lat ciężkiego więzienia.



S. P. Ks. Dr. MATEUSZ MARZOTKO profesor Seminarjum Duchownego w Łodzi, zmarł podczas Zielonych Świątek.



S. J. STEFAN WIKTOR WOŹNICKI profesor gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego Ł. St. P. S. W. H. zmarł przed kilku dniami.

nierci Voltaire'a



dzi 150 rocznicę zdo- i pisarza Voltaire'a

ELENÓW”.

l-gi koncert symfoniczny

ra.

ramu

”

urat

o po poł.

Doktor

H. Wołkowyski

Zachodnia 37.
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-5 w niedz. i święta 11-1
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Dr.

Różaner

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Panie od 3-5.

Obuwie, firanki białe, lina, manufaktura swetry, na raty tania „KREDYT”
Nawrot 15 i p.

ych, chociażby posiadających gdzie indziej o 50 proc

cent draż.

ed. komunikatów i ofiar

maczanie honorarium urza-

jak i edycznych redakt-

we odpow.

główny: Ul:

Propozycja przemysłowców oburzyła robotników. 4 procent — 6 bułek więcej...

Co mówią o tem delegaci trzech związków?

Już od dwóch dni w sali konferencyjnej Związku Przemysłu Włókienniczego w Polsce toczą się debaty między przemysłowcami a delegatami robotniczych związków w sprawie podwyżki płac.

Na ostateczną decyzję, a właściwie odpowiedź przedstawiciel przemysłowców, która zostanie ogłoszona na trzeciej z rzędu konferencji czeka z zapartym oddechem cała Łódź robotnicza.

Optymistycznie usposobieni robotnicy już widzą swe jutro w aureoli lepszego bytu. Pesymiści, których jest więcej, śledzą z zaniepokojeniem przebieg dysput.

Napężenie wzrasta bowiem wczorajsza propozycja przemysłowców wyrażająca się w 4-procentowej podwyżce płac została przyjęta przez delegatów robotniczych z wielkim zdziwieniem, które w następstwie wywołało

gorącą dysputę.

Propozycja inżyniera Rumpfa rzucona w pięknej sali monumentalnego gmachu Siemens lotem błyskawicy dotarła do nędżnych mieszkań robotników i zrodziła gorzkie refleksje.

— 4 procent — toż to żebrzące grosze. Toż to zwykły żart...

Pesymiści w niebieskich bluzach zatrumfowali, optymiści opuścili głowy... Co chwile palają zdania:

- 4 procent — 30 groszy podwyżki.
- 6 bułek więcej dziennie...
- Skandal — powołują się na Komisję do badania wzrostu drożyzny.
- Nie chcemy ochlapa.

Tęgo samego zdania są również ich delegaci broniący praw robotnika w obszernej sali pałacu Siemens.

Zmora strajku już się legnie i chciałyby niedługo oblać swymi obłędami łapami całe miasto.

Lymczasem kominy jeszcze dymią i maszyny warczą.

Bowiem cierpliwy robotnik czeka na ostateczną decyzję.

Turkot żelaznych kółosów jeszcze gloszy namiętne rozmowy.

Jak wiadomo dziś o godzinie 12 w południe przemysłowcy mają udzielić ostatecznej odpowiedzi. W celu wysondowania nastrojów wśród mas robotniczych zwróciliśmy się do przedstawicieli trzech związków delegowanych na konferencję z przemysłowcami.

P. Kaźmierczak, kierownik związku „Praca”, charakteryzował obecną sytuację następująco:

- Nie chcę uprzedzać faktów, chociaż zaznaczyć muszę, że propozycja przemysłowców w sprawie 4-procentowej podwyżki jest nie do przyjęcia.

Napężenie wśród robotników wzrasta z każdą chwilą. Propozycja przemysłowców jest śmieszna, bowiem tkacz, który dotąd zarabiał 7 złotych 52 grosze dziennie, po przyjęciu 4-procentowej podwyżki otrzymywałby 30 groszy więcej.

Również jestem przeciwnikiem reorganizacji pracy, do której dążą przemysłowcy, ponieważ nie byłaby to reorganizacja, lecz jedynie zwykły eksperyment doświadczalny, który robotnikom korzyści nie przyniesie.

P. Plewiński, delegat związków chrześcijańskich oświadcza:

- Mam takie wrażenie, jakby się przemysłowcy umówili między sobą i grają na zwłokę.

Tak przewlekłej konferencji, jak obecną jeszcze dotąd nie było. Dopiero po dwóch dniach żmudnych dyskusji, poruszono sprawę najbardziej nas obchodzącą —

- sprawę podwyżki płac.

Przynuszczaam, że po dzisiejszej odpowiedzi zaraz przeniesie się na grunt warszawski, gdzie interwenjować będą czynniki rządowe. Do tego wyraźnie dążą przemysłowcy.

P. Walczak jeden z delegatów związku klasowego na zapytanie nasze odpowiada w ten sposób:

- O propozycji przemysłowców nie warto nawet mówić.

Nie chcą nawet dać tego co dać powinni bowiem według wyliczeń komisji statystycznej drożyzna wzrosła o 5.73 procent.

Tymczasem oni proponują nam 4 proc. Strona przeciwna umyślnie przewlekła konferencję bowiem czyni

odpowiednie przygotowanie

na gruncie warszawskim. Jeśli dojdzie do interwencji rządu to zgodzimy się na dalsze pertraktacje, lecz tylko na gruncie łódzkim, gdyż tu wynikł konflikt i tu go chcemy zakończyć

Oto trzy charakterystyczne odpowiedzi delegatów robotniczych. O godzinie 12-ej w południe jak podaliśmy powyżej przemysłowcy wysuną drugą a zarazem ostateczną propozycję.

Na tem zakończyła się konferencja w gmachu przy ulicy Piotrkowskiej a dalsze dyskusje przeniesione zostaną do lokali trzech związków, które na dzień dzisiejszy i jutrzejszy zwołały ogólne zebranie delegatów i łączników fabrycznych.

Rezultat tych gigantycznych zapasów Pracy z Kapitałem przyniosą najbliższe dni (r)

W Białogrodzie walczą na barykadach. Krwawe zaburzenia w Jugosławji.

Białogród, 31. 5. — Wczorajem wydarzyły się w Białogrodzie nowe manifestacje, które przybrały wielkie rozmiary i doprowadziły do formalnej bitwy pomiędzy tłumem i policją.

Około 9 wiecz. żandarmi usiłowali rozpedzić tłum. Aresztowano kilka osób. Nieco później kilkuset demonstrantów zebrało się koło największego hotelu w mieście i urządziło ze stołów i mebli barykadę, z za której policje przyjęto kamionkami, raniąc jednego z oficerów. 4 studentów ciężko rannych, zaś 20 tekko. Studenci zdofali wyprzedzić żandarmów, ale wówczas silniejszy oddział policji zdobył barykadę.

Demonstranci wycofali się, przyczem kilku dostało się pod kopyta koni i poniosło ciężkie obrażenia. Wszystkie szyby w hotelu wybite. Demonstracje jeszcze się nie skończyły.

Belgrad, 31. 5. — Król jugosłowiański przerwał wypoczynek i powrócił do Belgradu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla.

Białogród, 31. 5. — Kompetentne kół jugosłowiańskie wyrażają szczerze ubolewanie

Poszukiwanie zaginionego sterowca. Ekspedycje ratunkowe podróżników i myśliwych.

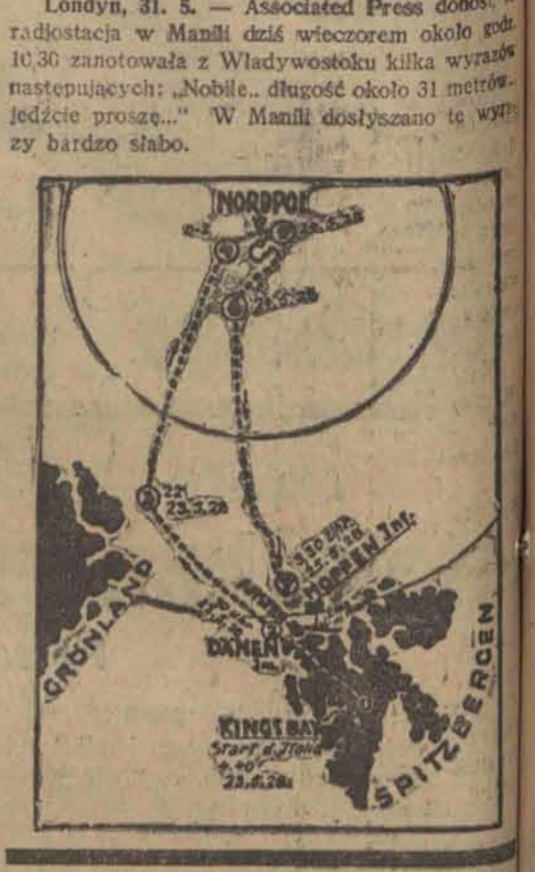
Kingsbay, 31. 5. — O „Itali” nadal brak wszelkich wiadomości, natomiast poszukiwania znajdują się w pełnym biegu.

Z wyspy Amsterdamu odeszła ekspedycja, składająca się z 4 strzelców alpejskich, wysadzonych na ląd przez „Citta di Milano” oraz trzech norweskich myśliwych, którzy na saniach zaprzęgniętych w psy, przeszukują całe północne wybrzeże Szpicbergu.

Rząd szwedzki ofiarował dwa samoloty do dyspozycji na akcję ratunkową dla „Itali”.

Oslo, 31. 5. — Badacz bieguna północnego major Isalsen, wyraził gotowość uczestniczenia w wyprawie ratowniczej i wyruszy na okręcie polarnym „Quest” do Szpicbergu. Znany podróżnik norwesk Nansen oświadczył, że jeżeli „Italia” nie uległa katastrofie i zagoła jej żyje, to może

do września bez trudu wyżyć się, ponieważ w porze letniej jest pod dostatkiem zwierzyny morskiej.



Dwudziesty dzień strajku w przedzalni na Wol. Interwencja min. pracy.

Z Warszawy donoszą: Uplynał już 20 dzień strajku w przedzalni Woli. Konferencja w ministerstwie pracy z przedstawicielami strajkujących robotników, zapowiadana na wczoraj, została odroczone.

Jak się dowiadujemy, w chwili obecnej prowadzone są rozmowy przedstawicieli tego ministerstwa z dyrekcją przedzalni, która w ostatnich dniach wyrażała pracę robotnikom, zatrudnionym w oddziale farbierskim i w wykańczalni.

Wielka afera szpiegowska na Kresach. Sto osób osadzono w więzieniu śledczym.

Wilno, 31. 5. — Władze bezpieczeństwa w ostatnich dniach przystąpiły do likwidacji obrzydłej afery szpiegowskiej, działającej na rzecz Sowietów. W aferę wmieszanych jest kilkadziesiąt osób.

Do zadań organizacji należało nietylko uprawianie szpiegostwa, ale i organizowanie band dywersyjnych, do których wciągani byli Litwini i Białorusini.

Jak świetnie była zorganizowana banda szpiegowsko-dywersyjna, świadczy fakt, że wmieszanych w nią jest szereg urzędników.

Dotychczas aresztowano około 100 osób na terenie woj. wileńskiego, przeważnie w powiecie święciańskim. Niezależnie od tego odbywała się aresztowania na terenie woj. nowogródzkiego i białostockiego. Likwidacja trwa w dalszym ciągu. Szczegółów narazie nie podajemy.

30 p. Strzelców Kaniowskich obchodzi w dniu 9 czerwca swę święto.

Z Warszawy donoszą: Korpus oficerski 30 p. Strzelców Kaniowskich prosi oficerów i podoficerów, którzy służyli 30 p. Strzelców Kaniowskich oraz oficerów i szeregowych rezerwy na święta pułkowe i uroczystość wreczenia chorągwi 30 pułkowi Strzelców Kaniowskich

w dniu 9 czerwca t. b.

Specjalne zaproszenia wysyłane nie będą.

Zgłoszenia o wzięciu udziału w powyższej uroczystości należy nadsyłać do dowództwa 30 Strzelców Kaniowskich do dnia 1 czerwca r. b.

Niewinne żarty z psem zakończone śmiercią dziecka.

Piotrków, 31. 5. — W dniu wczorajszym we wsi Helenów, gminy Bujny-Szlacheckie, pod Zielowem wydarzył się tragiczny wypadek.

2-letnia córeczka miejscowego gospodarza Józefa Włodarczyka — Marja uciekając przed goniącym ją psem wpadła do znajdującej się obok zagrody

Staruszka pod samochodem. W agonji odwieziono ją do szpitala.

Łódź, 31 maja. Dzisiaj około godziny 9 rano na ulicy Zgierskiej pod koła pędzącego z niezmierną szybkością samochodu osobowego wpadła 60-letnia Sura Dancygler,

zamieszkała przy ulicy Zgierskiej 19. Nieszczęśliwa staruszka wleczona kilka metrów po bruku doznała pęknięcia podstawy czaszki oraz potłuczenia całego ciała.

Oplwająca krwią ofiarę wypadku wniesiono do najbliższej bramy i zawiadzono pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz po nalożeniu natychmiastowego opatrunku odwiózł Dancyglerową w agonji do szpitala im. Poznańskich. Szofera aresztowano.

Pobór rocznika 1907. Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, t.j. w piątek, dnia 1 czerwca r.b. przed komisjami poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomor ska 18) poborowi rocznika 1907, zamieszkał w obrębie V komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: E, F, G, do Ge.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogro

Łódzcy członkowie Rady Kolejowej w Warszawie.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej pod przewodnictwem ministra Romockiego. Na posiedzeniu tem Łódź reprezentował prezes rad miejskiej inż. Holcgreber, zaś wszystkie wydziały powiatowe województwa łódzkiego starosta Rzewski.

Zarówno inż. Holcgreber jak i starosta Rzewski powołani zostali w skład komisji nowobudowanych się linii kolejowych.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W sejmie trwała nadal dyskusja budżetowa. Przemówienia miały jednak raczej odciepolityczny aniżeli rzeczowy. Pułkownik Stawowski złożył dłuższe oświadczenie w sprawie idealnego klubu jedynki, która według jego słów wyżej służyła pracy dla państwa jako całości, aniżeli wstawianiu klasowo-partyjnym.

(—) W Białymstoku aresztowano 2 sekretarzy sądu okręgowego za pobieranie łapówek od poddanych.

Czy kol...

Usankcjonowany w latach wstępi kobietę d... na pracy zawodowej st... runki, nowe wzajemne... się obu płci. Dla powie... sarzy oraz psychologów... czne zadanie zbadania i... nowoczesnego, ciekawego... ności i wszechstronności... dzy kobieta a mężczyzna... Niezależnie od tego je... nie zawodowej współpracy... stając twardym orzechem... dla niejednego organiz... szeffa wielkiej instytucji... ście dbać musi o jak naj... harmonie i z... pomiędzy pracownikami... wy warunek wydatnej... W tym względie sta... tem nawet sprawy zupeł... nej natury, jak np. spo... się, formy towarzyski... stąd pytanie czy jest s... stosunki zawodowe obu... czajem

przepisy są... lub tradycyjna galanteria... kobiety?

Przyznać trzeba, że... licznych pytań, na które... dzieć bezwzględnie „tal... wiem jak wszystkie kwes... że jest zależna od warun... patrywań indywidualnyc... Niema wątpliwości, że... brze wychowania, szef... bądź zawodzie —

nie ubliży ni... ani formom ani przepisom... stosunku do swej przyw... traktując ją w każdym w... kienmi względami jak dan... najbardziej intensywnego... mo oczywiście mieć d... koleżeńskich stosunkach... tyma, zwłaszcza w sferac... jak np. w klinikach sz... dzy lekarniami obu płci. it... W większych instyt... Różnie są to ośrodki... szego posiedzeniu, jak np... trycznych i wszelkich prz... kupieckich, podobne form... wiek przeszłości i z... wnikrodoce zupełnie. Kobi... wie nie powinny nigdy w...

A. HEDENSTJERNA. Prozaiczna...

Inżynier Piotr Brande... ra zwalnia się Marja; miał... lat i ani razu tego nie z... Wiele ludzi po osiemiu... chwile głupoty, w któr... żone, konia lub psa. W... kłami ludźmi był inżynier... sławny człowiekiem.

Jedna tylko rzecz raz... była bardzo prozaiczna... łość w słowach i czynach... w bardzo płaskich, prz... mach. Nigdy nie mówili... szy!" lub „mój uwielbia... lub „moje serce!" — a z... słu", „meżusiu", „starusz... miał on więcej niż czterd... Kiedy wracał do domu... Pojony żartem pożądan... tucha: „Moja różyczko, r... rysienko!" — wówczas p... Dończył, którą właśnie... Dowiadała:

— Co slychać, Piotrusi... zjeść na obiad szparagi?

To działała ostudzająco... tura poetyczna, marzenie... Poza tem była Marja... co roku punktualnie wyo... dziecko, codziennie punk... stole maczny obiad i w... Była młoda i przystojna... czyn, której jej o tem n... wała się z niezwykłą sz... nowocześnie.

Czy kobieta podczas pracy zawodowej może żądać od mężczyzny względów, należnych płci słabej?

Warunki koleżeńskiej współpracy.

Usankcjonowany w ostatnich dziesiątkach lat wstęp kobiety do wielkiego świata pracy zawodowej stworzył nowe warunki, nowe wzajemne ustosunkowanie się obu płci. Dla powieściopisarzy i komedjopisarzy oraz psychologów powstało wdziedziczne zadanie zbadania i opisanie zupełnie nowoczesnego, ciekawego w swej barwności i wszechstronności stosunku pomiędzy kobietą a mężczyzną.

Niezależnie od tego jednakże zagadnienie zawodowej współpracy obu płci zostaje twardym orzechem do zgryzienia dla niejednego organizatora, względnie szefa wielkiej instytucji, który oczywiście dbać musi o jak największą harmonię i zgodę pomiędzy pracownikami, jako podstawowy warunek wydajnej współpracy.

W tym względzie stają się problemem nawet sprawy zupełnie powierzonej natury, jak np. sposób zachowania się, formy towarzyskie itp. Powstaje stąd pytanie czy jest słuszne wnosić w stosunki zawodowe obu płci przyjęte zżwy czajem

nia tych czysto zewnętrznych form, pozostawiając to całkowicie indywidualnym zapatrywaniom kolegów. Nie należy zapominać, że przystępując do współzawodnictwa w pracy z mężczyznami, nie po-

winno się żądać innych względów dla siebie prócz uznania dla własnej pracy, nie opierając swych żądań na fakcie swej przygodnej kobiecości. Oczywiście płec

silniejsza zawsze okazywać będzie pewne względy, ustępstwa raczej, na rzecz płci słabszej. Jest to jednakże względem ludzkości tylko, a nie wyniki galanterji.

Słuszniej więc będzie, jeżeli ze stosunków współpracy zawodowej usuniemy wszelkie formy zewnętrzne, właściwe wzajemnemu obcowaniu płci oraz wszelkie zainteresowania, prócz jednego wspólnego — do pracy wspólnej.

Pewna serdeczność i ciepło — stosowane racjonalnie — urok kobiecego intelektu i kobiecy takt same przez się wywierają wpływ dodatni we wzajemnym obcowaniu przy pracy, urozmaicając jej jednostajność.

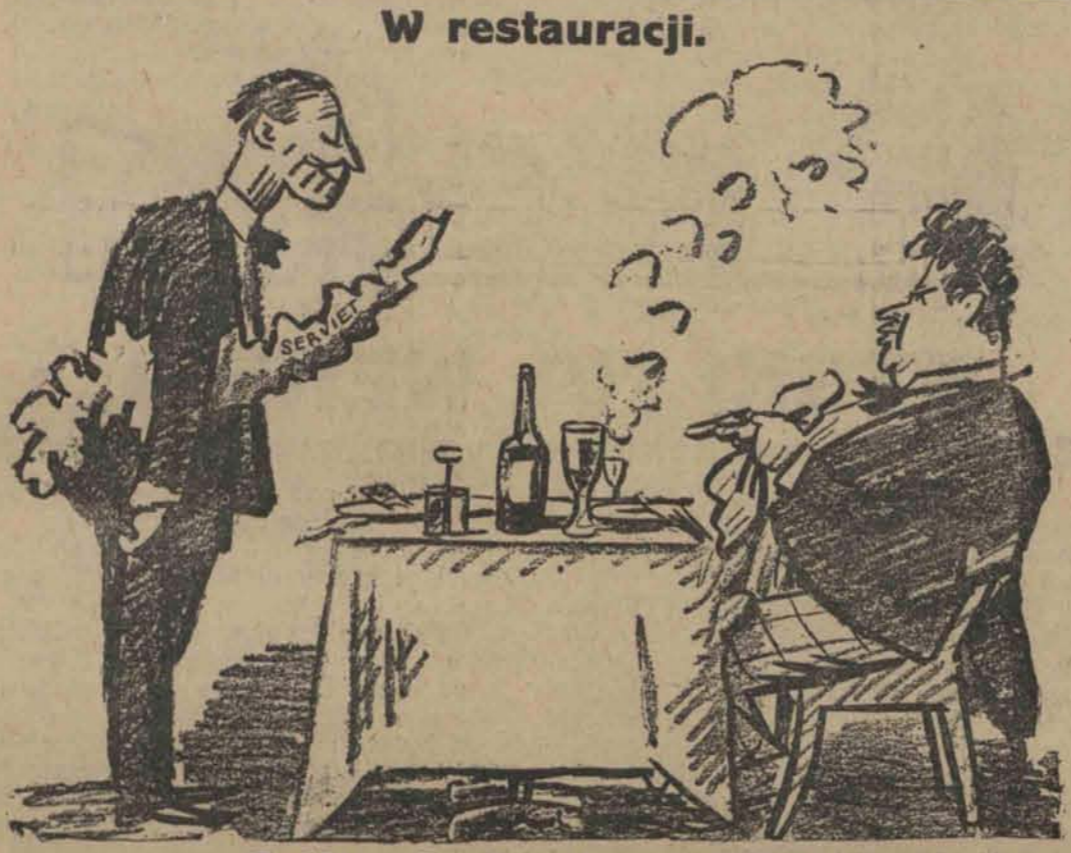
Przyznać trzeba niestety, że niektóre kobiety zachowaniem swem ujemnie wpływają na tok pracy.

Nieposkromiona swą gadatliwość przeszkadzają zarówno sobie, jak i towarzyszącym przy pracy. Wnoszą osobiste swe dążenia, intrygi, wymagania swej kobiecości w czynności zawodowe, w kolegach lub szefie swoim upatrują tylko mężczyznę na którego wpływać pragną wabikiem kokietery. Wnosi to rozstrój w warunki pracy i częstokroć wywołuje

różne starcia i przykrości. Skądinąd i mężczyzna w obcowaniu z współtowarzyszkami pracy nauczyć się musi wielu rzeczy. Przedewszystkiem przyswoić sobie musi oparty na szacunku koleżeński sposób zachowania się.

Zwłaszcza mężczyźni, znający kobiety tylko jako światowe damy lub panie domu przy pierwszym zetknięciu się z samodzielną, pracującą zawodowo kobietą nie potrafią odrzucić natrafić na właściwy ton, przerzucając się od nadmiernego despotyzmu do krańcowej sprzeczności przesadnej galanterji, zamiast obrać pośrednią drogę

uprzejmego koleżeńskiego stosunku. Utrafienie w ten ton szczerego koleżeństwa powinno być celem wszystkich współpracujących mężczyzn i kobiet. Jest to zasadniczy warunek przyjemnej i wydajnej współpracy.



Gość: — Zamówiłem sznyצל z jajkiem. Jajko jest a gdzie sznyצל? Kelner: — Pod jajkiem, proszę pana.

SALONY UMARŁYCH.

Na co tracą pieniądze bogaci Egipcjanie? Pomimo wpływu kultury europejskiej na Egipt, konserwatywni Egipcjanie współcześni pozostali wierni swym dawnym tradycjom. Podobnie, jak ich przodkowie z czasów Cheopsa i Ramzesa otaczają wielkim kultem zmarłych i budują dla nich pomniki piękniejsze nieraz od pałaców. W ostatnich czasach rozwinął się w Egipcie niezwykły zbytek w przyozdobianiu i budowaniu grobów. Grobowce egipskie posiadają w miej-

scie dawnych mrocznych krypt wspaniałe urządzone salony, zastawione zbytkownymi meblami i obite kosztownymi tapetami. Kilka razy do roku przychodzą do tych salonów krewni, aby odwiedzić osoby zmarłe. Wizyty takie trwają niemal kilka godzin. Oczywiście szaleństwem tym holdują tylko nieliczne jednostki, które nie wiedzą co robić z czasem i pieniędzmi.

przepisy sąjonne

lub tradycyjną galanterję męską wobec kobiety? Przyznać trzeba, że jest to jedno z licznych pytań, na które trudno odpowiedzieć bezwzględnie „tak” lub „nie”, bowiem jak wszystkie kwestje taktyki i tak także jest zależna od warunków chwili i zapatrywań indywidualnych. Niema wątpliwości, że wytworny, dobrane wychowanie szef — w jakikolwiek bądź zawodzie — nie ubliży nigdy ani formom ani przepisom towarzyskim w stosunku do swej prywatnej sekretarki, traktując ją w każdym wypadku ze wszelkimi względami jak damę, nawet wśród najbardziej intensywnego zajęcia. To samo oczywiście mieć będzie miejsce w koleżeńskich stosunkach równych z równymi, zwłaszcza w sferach inteligentnych, jak np. w klinikach szpitalnych pomiędzy lekarzami obopit. itp.

W większych instytucjach wszakże, gdzie pracuje więcej osób i wymaga większego porządku, jak np. w biurach fabrycznych i wielkich przedsiębiorstwach kupieckich, podobne formalności, aczkolwiek przeszerzane, zazwyczaj się wkrótce zapominają. Kobiety same właściwie nie powinny nigdy wymagać zachowa-

A. HEDENSTJERNA.

Prozaiczna żona.

Inżynier Piotr Brander miał żonę, która zwała się Marja; miał ją już od siedmiu lat i ani razu tego nie żałował.

Wielu ludzi po ośmiu latach przedkłada ciwile głupoty, w której sprawili sobie żonę, konia lub psa. W porównaniu z takimi ludźmi był inżynier Brander szczęśliwym człowiekiem.

Jedną tylko rzecz raziła go: żona jego była bardzo prozaiczna natura; jej czułość w słowach i czynach przejawiała się w bardzo płaskich, przyziemnych formach. Nigdy nie mówiła: „Mój najdroższy!” lub „mój uwielbiany chłopcze!” lub „moje serce!” — a zawsze „Piotrusiu!” „meżusiu!” „staruszk!” „choć nie miał on więcej niż czterdzieści lat.

Kiedy wracał do domu stęskniony, prze dojony żartem pożądanym i szeptał jej do ucha: „Moja różyczko, moja słodka Marysienko!” — wówczas podnosiła oczy z dołoczochy, która właśnie cerowała i odpowiadała:

— Co slychać, Piotrusiu? — Chciałbyś zjeść na obiad szparagi?

To działało osudzająco, gdy się jest naturą poetyczną, marzycielską.

Pozatem była Marja doskonałą żoną; co roku punktualnie wydawała na świat dziecko, codziennie punktualnie miała na stole maczny obiad i wyborną kolację. Była młoda i przystojna, a wobec mężczyzny, którzy jej o tem mówili, zachowywała się z niezwykłą szorstkością i starobowoczością.

Pewnego razu musiał wyjechać na kilka dni dla załatwienia jakiegoś interesu. Następnego dnia napisał list, zaczynający się od słów: „Bóstwo ty moje!” a zakończony: „Twój do ostatniego tchu uwielbiający cie Piotr”. Potem w kącie piętego arkusza papieru listowego nakreślił koło, w którego środek wpisał słowa: „Tu złożyłem pocałunek!” Treścią listu był opis tęsknoty, władającej nim i udręki rozstania.

Marja natychmiast odpowiedziała na kartce pocztowej:

„Meżusiu kochany! Powodź nam się wszystkim dobrze, jesteście zdrowi, dzieci pozdrawiają pape. Dziękuję ci za obszerny list. A że staruszk raz wybrałeś się poza dom, baw się dobrze. Nam nie zbywa na niczem, Twój Marja”.

Uśmiechnął się melancholijnie, umieścił kartkę pocztową tak blisko serca, jak na to zezwalało położenie kieszeni wewnętrznej surduta i pomyślał: czy też wreszcie nie zmrozi ona swą prozaicznością barwnych kwiatów mej miłości?

Kiedy miał wracać, zamiowił tak późno w wagonie sypialnym miejsce, że przypa- dło mu górne łóżko.

Dolne miejsca były zajęte przez jakiegoś pana i damę. Sytuacji takiej unikną się wędle możliwości. Dla człowieka, podróżującego z żoną, jest bardzo przykro mieć w sypialni obcego mężczyznę... Lecz cóż było zrobić? Wagon sypialny był przepel- niony.

Inżynier Piotr Brander był bardzo subtelny człowiekiem. Postanowił zachowywać się tak, aby jak najmniej być narętnym, powziął sobie nie chrapać, nie mówić przez sen.

Gdy para na dolnych miejscach nabrała przekonania, że zasnął już — poczęła się zachowywać wprost wzruszająco. Nie należała ona do tych ludzi, którzy kładą się do łóżka i szepnąwszy „dobranoc!” zasympają odrazu. Nie, usiedli na jednym z łóżek i uściskali się. Potem zaczęli płakać i całować się. Dlaczego się całowali, tego Brander nie dowiedział się, ale ze słów ich zamiarkował, dlaczego płaczą: oto muszą się rozstać na dłuższy czas, może na pięć lub sześć miesięcy.

Oto była miłość i poezja! Dawali sobie najczulsze przeżwiska i poetycznymi słowami zapewniali się o swej miłości.

Niebawem po gwałtownym łkaniu poznal, że zbliża się chwila rozstania tych dwojga. W tej uroczystej chwili czułość ich osiągnęła moment kulminacyjny. On zapewniał, że czułby się szczęśliwy, gdyby mógł raz dziennie choćby ucałować ziemię, której jej nóżka dotknęła...

Scena pożegnania nie da się opisać. Był to rozdierający serce widok, gdy po żalowanym godnym młodzieńcu o świcie opuścił wagon! Miał taką minę, jak fałszywy weseł, przychwycony na gorącym uczynku, minę człowieka, pełnego rozpaczy, żalu, przygnębienia.

Piotr Brander westchnął: „Ach gdyby moja Marja była taka!”

Powoli kobieta uspokoiła się. Wysłała do toalety z neseserem i wróciła przyczesana. Gdy słońce oświeciło wnętrze przedziału, obrała pomarańczę; kilkanaście leżało na łóżku naprzeciw, ale poprzednio ani ona, ani ona nie tknęli ich.

Potem dobiła z walizki flaszkę wody kolońskiej i chusteczkę otarła oczy i policzki a gdy Piotr Brander zszedł z swego górnego łóżka i uprzejmie powiedział

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!
Potężny dramat p. t.
Noc miłości
W rolach głównych najpiękniejsza para amantów
Vilma Banky i Ronald Colman

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.
W soboty, niedzieli i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30

„dzieńdobry!” zapytała go, która jest go- dzina.

Była to przystojna, młoda kobieta; za- prawdę nie piękniejsza — pomyślał Bran- der — niż moja Marja, ale co za serce, co za żar uczucia! Ach, gdyby moja Marja była taka!...

Nagle poczęła dama szybko pakować walizę. Pociąg zbliżał się do stacji. Piotr pomógł jej przy wysiadaniu i podał jej gdy stanęła na peronie, walizę i neseser. Na peronie stał starszy pan o dobrodusznym wyglądzie. Włosy miał szpakowate, a wazy przyczernione.

Na jego widok dama radośnie krzyk- nęła, rzucając mu się na szyję:

— Oto jestem z powrotem, meżusiu! Ach, jakże za tobą tęskniłam! Jak się bez ciebie nudziłam? Czy i ty rad jesteś, że masz przy sobie swą małą żoneczkę?

— Naturalnie... — szepnął i na twarzy jego malowało się uszczęśliwienie.

Ramię w ramię, żywo ze sobą rozmawiając, opuścili peron.

A przy oknie wagonu stał Piotr Bran- der: usta miał otwarte, twarz bladą... Z ust jego dobyły się słowa: Mój Boże, gdy- by moja Marja była taka!...

Gdy wrócił do domu, zastał Marję, sie- dzącą przy stole w jadalni i przyrządzają- cą sałatkę śledziową. Na jego widok krzyknęła:

— Ach, mój staruszek! Czekał, nie me- głę cię teraz pocałować, krajałam cebule!

Brander z wielką czułością ucałował jej twarz i ręce i zawolał:

— Cebula czy nie, wszystko jedno! Jes- teś moją najdroższą Marysią i najlepszą żoną na świecie!

Od tego dnia przestała go razić jej pro- zaiczność.

14 dni w ciemnej kryjówce.

Na dnie okrętu.

Pewien młody Anglik w wieku 25-u lat nazwiskiem Artur Waterhouse postanowił za wszelką cenę dostać się do Stanów Zjednoczonych, nie miał ochoty dłużej siedzieć w Bristolu, gdzie rodzinie jego zupełnie niezłe się zresztą powodziło. Udał się tedy do Southampton i przed opuszczeniem portu przez okręt transatlantyczny „Carinthia”, należący do „Cunard Line” wśliznął się nań

niepostrzeżenie

i ukrył w jego wnętrzu. Jako prowiant na drogę zabrał z sobą jedynie orzechy i czekoladę.

Po przybyciu do Nowego Jorku znalazł na dnie statku ukrywającego się pasażera zemdłego i przewieziono go niezwłocznie do szpitala, gdzie się jeszcze w obecnej chwili znajduje. Poprząsiał on sobie, że już nigdy w życiu nie odważy się na

podobny eksperyment,

gdyż na dnie okrętu strasznie cierpiał z głodu i pragnienia. W pewnej chwili zdało mu się, że zwarjuje, zdecydował się więc na opuszczenie swej kryjówki i odanie się

w ręce władz.

Było to, jak się zdaje, w piątym dniu podróży. Otaczające go jednakowoż nieprzeniknione ciemności nie pozwoliły mu na znalezienie drzwi i napróżno tłukł z całych sił pięściami w ściany... nikt się nie zjawiał.

Upadł wycieńczony nawpół przytomny i od tego momentu nic już nie pamięta.

Waterhouse miał przy sobie blisko 400 dolarów. Wystarczyłoby mu to doskonale na opłacenie przejazdu, lecz lekął się iż będzie odesłany z powrotem. Dwa lata temu był on już w Ameryce w roku 1925 i zaciągnął się wówczas w szeregi

Nie morduj swych rodziców!

Potwór przed gilotyną.

W Perignan, we Francji, stracono w tych dniach niezwykłego zbrodniarza Pa-wła Bellier, liczącego lat 23.

Wynaturzony ten człowiek w sposób niezwykle okrutny zamordował swych rodziców, aby odziedziczyć

po nich majątek.

Wedle dawnego obyczaju francuskiego, na głowę matkobójcy wiedzionego na straconie, zarzucają czarną chustę.

Zwyczaj ten zastosowano do Belliera, który do ostatniej chwili nie okazał skruchy najmniejszej i z cynicznym przekleństwem położył głowę pod noż gilotyny. Zbrodni swę dokonał Bellier, jak sam zeznał, w sposób budzący zgrozę. Najprzód rozplatał siekiera głowę swemu ojcu, a następnie, śmiertelnie ranil matkę.

Siedemdziesięcioletnia starszuszka podniosła ręce i poczęła błagać syna:

— Nie morduj twych rodziców, nie plam swęgo sumienia i tak już jesteśmy starzy!

nieślęgo pomrzemy!

Wściekły zbrodniarz nie dał się wzruszyć i przetrzał matce gardło kuchennym nożem, a następnie wbił go w serce kona-jącego ojca.

Niezwykły dom modlitwy.

Sekta nowego proroka.

Na przedmieściu Paryża w Suresnes znajduje się mało znany publiczności

dom modlitwy

nowej sekty religijnej, której założycielem jest Hindu Inayat Khan.

Prorok ten przybył w roku 1910 z Indji do Paryża i zgromadził wokół siebie garść wyznawców, ucząc, iż wszystkie istniejące na świecie religie są dobre, gdyż mają wspólny cel, t. j. umoralnienie i uszczęśliwienie ludzi.

Inayat Khan umarł przed kilku laty, a kierowniczką duchową sekty została jego córka, Mahabaid Khan.

Roztropnością swą i czystością życia potrafiła ona powiększyć grono wyznawców, których jest obecnie około 400 osób.

Rekrutują się oni przeważnie z Amerykanów, Anglików, Niemców i Rosjan.

Jest także kilku Francuzów, naogół jednak Paryżanie sceptycznie odnoszą się do nowej sekty.

armji amerykańskiej.

Wysłany na Filipiny zachorował i został odwieziony do San Francisko, skąd po trzymiesięcznym pobycie w szpitalu odesłano go do Anglii. Jak z jego powrotnej podróży wynika, Ameryka nie straciła dlań őrku.

W niedługim czasie zostanie on po raz drugi odesłany do Anglii.

Krateczki sądowe.



RYBKI NA WEKSEL.

Zaczęło się w Ciechocinku, skończyło -- w Łodzi.

W kratedkach dzisiejszych opowiemy dzieje pewnej transakcji handlowej, która zaczęła się w Ciechocinku a skończyła się w Łodzi w sądzie okręgowym.

Oto niejaki Michał Rogowski (Wschodnia 12) wyjechał do Ciechocinka. Ciechocinek, rzecz wiadoma, jest to miejscowość bardzo przyjemna, lecz, niestety, droga. Mój ty Boże, już teraz żoneczki suszą głowy mężom, żądając by wysłali je na kurację do tego kurortu. Kąpiele błotne, solankowe, gimnastyka lecznicza — słowem, czego dusza zapagnie, wszystko się w Ciechocinku znajduje. Zjedzie się tam latem cały zreumatyzowany high-life warszawski i łódzki. Jest też dosyć miejsca i okazji do uprawiania najmodniejszego sportu, którym jest flirt, zwłaszcza meżatek z młodzieńcami nieznanymi. Pod tym względem Ciechocinek przewyższa nawet inną miejscowość kuracyjną w Polsce.

WEKSEL.

Po jakie лихо jednakże wdaje się w kolportowanie wiadomości etnograficznych o Ciechocinku? Przecież właściwie miałem mówić o pewnej transakcji handlowej, która tam miała swój początek. I o panu Rogowskim i o rybkach. Tak, tak o rybkach. Otóż p. Rogowski żył bardzo dobrze z niejakim Szlamowiczem. Łączyli ich jakiegoś rodzaju handlowe, jakie, dokładnie nie wiem. Dość, że Rogowski znalazł się w posiadaniu weksla z wystawienia Szlamowicza. Gdy przyszedł termin płatności, Szlamowicz weksla na sumę zł. 116 nie wykupił. Przyszedł tedy Rogowski do niego i pyta:

— Zapłacisz, czy nie, w przeciwnym bowiem razie weksel powędruje do komornika.

Podrapał się Szlamowicz w głowę i westchnął. Pieniądzy nie miał, ale za to w basenach jego sklepu pływały rybki.

Związek stenotypistek w Stanach Zjednoczonych zorganizował ankietę wśród swych członkiń, któraby miała nakreślić z ich punktu widzenia, wzór szefa i przymiotów, jakie powinien posiadać.

Prezes pewnego towarzystwa elektrycznego zajął pierwsze miejsce na liście zyskując sto punktów przed drugim z kolei idealcem.

Jego tytuły do wyróżnienia są następujące:

Przychodzi zawsze na oznaczoną godzinę, ale

nie czyni wyrzutów,

kiedy stenotypistka nieco się spóźnia.

Sam odpowiada na telefony.

Dobrze się ubiera i nie pali kiepskich cygar.

Nigdy nie przeklina.

Nie wymaga od stenotypistki kłamstwa by odpowiadała, że wyszedł, kiedy jest obecny.

Udaje, iż nie widzi w chwili zamykania biura, że pozostało mu jeszcze dowieść listów do poddyktowania.

Nie robi wymówek na poczynione drobne poprawki w czasie dyktowania.

A teraz należałoby wskazać z punktu widzenia szefów, jakie przymioty stanowi „ideal” stenotypistki.

Stenotypistka „ideal” nie powinna: Polerować

swych paznokci

i malować swej twarzy dwieście razy na dzień.

Choć od czasu do czasu napisać błędnie list na maszynie.

Przychodzić do biura punktualnie przynajmniej raz na tydzień.

Nie perfumować się w tym stopniu, by inni pracownicy

mogli się udusić.

Nie mylić się stale przy wkładaniu listów do kopert, adresując np. list pisany do ministra, do krawca, szefa i odwrotnie.

Przynajmniej od czasu do czasu prze-rywać rozmowę; a jeśli to niemożliwe, w dwieście czy trzysta wygłoszonych w ciągu dnia uwag i refleksyj, choć jedną wypowiedzieć z sensem.

Klejnoty dwóch wiedenek.

Niezwykły motyw urzędnika sądowego.

Dwie bogate wiedenki, panie Furwengler, matka i córka, wybrały się do Abazji.

Podczas zabawy tanecznej w jednym z najpięknniejszych tancejszych hoteli poznały

dwóch młodych ludzi,

którzy się przedstawili jako inżynierowie.

Zachowanie się obu młodzieńców budziło najmniejszych podejrzeń, bynajmniej mili, dobrze wychowani.

Pewnego dnia

okradziono wiedenki.

Zabrano im najcenniejsze suknie, bieliznę i klejnoty, przedstawiające wartość kilkudziesięciu tysięcy szylingów.

Policja aresztowała jednego z młodzieńców i znalazła u niego skradzionych przedmioty, drugi zaś

zdołał umknąć.

Klejnoty złożono w depozycie sądowym w Poli, aż do czasu ukończenia sprawy.

Po ukończonym procesie zażądano wydania klejnotów, lecz wielka niespodzianką spotkała damy. Kosztowności za-trzymał urzędnik sądowy i przedstawił niezwykły motyw swęgo czynu.

Klejnoty wiedenek należały przed wojną na światową do pewnej rodziny włoskiej mieszkającej w Austrii.

Skoro

wybuchła wojna,

ludzie ci musieli uciekać do Włoch w o-bawie przed wzięciem. Pozostawili więc całe swe mienie w Poli, ratując tylko życie. Niewiadomym sposobem klej-noty rodziny włoskiej znalazły się w posiadaniu wiedenek.

Sprawa przybrała fantastyczny obrót i kto wie, czy Austriacki odzyskają

kosztowne kolje i bransolety.

rania się, miłą intonację głosu i delikatność

wysławiania się.

Współczesna kobieta, oddana pracy zawodowej, traci bowiem swój przyrodzony wdzięk a skutkiem ciągłego obcowania z kolegami biurowymi ruchy jej nabrają szorstkości, głos traci powab i wysławianie staje się rubaszne.

Za dwa funty miesięcznie uczy się Vanbrugh jak się należy zachowywać ubierać, poruszać i mówić, aby być miłą i szybko znaleźć meża.

Jak zdobyć meża?

Szkoła znakomitej artystki angielskiej.

W Anglii panuje zwyczaj, iż najznakomitsze nawet artystki sceniczne posiadają jeszcze jakieś

uboczne zawody.

którkim oddają się w chwilach wolnych od zajęć teatralnych.

I tak jedna z najznakomitszych aktorek teatru „Drury Lane” jest właścicielką instytutu piękności, który przynosi jej kilkanaście tysięcy funtów

dochodu rocznego.

Inna znów artystka posiada zakład modniarski, cieszący się wielkim uznaniem klientell i codziennie spędza w film kilka godzin, udzielając

dobrych rad klientkom.

Inna słynna artystka londyńska Violeta Vanbrugh założyła „szkołę elegancji” i od razu zyskała kilkadziesiąt uczennic.

Znakomita aktorka nie tylko udziela lekcji dobrego tonu i wykwiwanych manier, ale przede wszystkim zwraca uwagę na elegancję ruchów, umiętność ubie

ożywi

Sprawa pożyczki wreszcie w fazie ostatecznej

Nie należy bowiem trudności zostały już bowiem od chwili uchwarunków pożyczki do momentu otrzymania upływie jeszcze sporo razem wszystko

jest na najleps

i jeżeli banki nie zawahają przed pomyślnym próbą uzyskania pieniężne. Firma bank nasz samorząd zaciągnął do mniej znanych w A pewne musiała starać się w większych bankach cja nie dałaby pożąda żeli jednak będzie się przychylną opinię dorad Polsee p. Daweyá, to na żadne większe trudności może nastąpić w

Podajemy to w naszym byśmy uważali to za przez przedstawicieli du ale, żeby podkreślić mi należy walczyć,

aby otrzymać wk

Już przed trzema latami Stępowalim na naszym macjami i wszczynany traktacjach, z rozmaity granicznymi i żądał magistratu energicznej zdobyć funduszy miasta.

Spółzto jedna albowiem z jednej strony poczynającej się inflacji straszal zagranicznych kowania pieniędzy w strony, chaotyczna gospodarka pieniężna zwała na jasne i celowe

Kalkulacje próby wań kończyły się fiasko Pomyśl wygodnego ko szów państwowych, w tualność zwrotu pożyczki stała być tak ściśle prze bec zagranicznego k strony też system go kanalizacji, obliczony czej nadawał się do

vat, amżeli do **wielkiego, krótkotr**

Obecny zarząd mia

J. KRZEWINSKI

BALET

POW

Głośnym śmiechem wwszy fotografie, przez kę naga Łódzie, de Francuzka i przyjac „szpagat”.

Ten zbiór pamiątko kala scena, jak guwern siluje naśladować zgrac ówczesnych baletow wstrzymała nagle natu sofości, gdy garder zwróciła jej uwagę, że bierać. Jeszcze raz w wizytówkę księcia voi skiego położyła umysł by każdy, odwiedzają domyślił się odrazu, że nie pozwolił jej dobro

dzis za godną nosicie nego razwiska.

Melanholijny, fleg wale zimnej krwi insa ja że czas już na scen re minut zwłoki z roz zaczęła się przebiega przyniosł jej kablogra wiadamiący o śmierci

ła nerwowym płacze

XXII

Po calorocznem te stagiene po południu

A amerykańskie dolary ożywią handel i rzemiosło Łodzi.

Celowe użytkowanie zaciągniętej pożyczki.

Sprawa pożyczki dla Łodzi wchodzi wreszcie w fazę ostatecznej realizacji

Nie należy bowiem uważać, że wszystkie trudności zostały już przez zwyciężone, albowiem od chwili uchwalenia akceptacji warunków pożyczki przez radę miejską, do momentu otrzymania gotówki na rękę upłynęło jeszcze sporo wody. W każdym razie wszystko jest na najlepszej drodze

i jeżeli banki nie zawiodą należy się spodziewać pomyślnego rezultatu zmuszonych prób uzyskania pieniędzy na inwestycje miejskie. Firma bankierska, od której nasz samorząd zaciąga pożyczkę należy do mniej znanych w Ameryce i będzie zapewne musiała starać się sama o gotówkę w większych bankach, jeżeli subskrypcja nie dałaby pożądanego wyniku. Jeżeli jednak będzie się mogła powołać na przychylną opinię doradcy finansowego w Polsce p. Daweyá, to nie natrafia chyba na żadne większe trudności i upłynięcie gotówki może nastąpić w krótkim stosunkowo czasie.

Podajemy to wszystko nie dlatego, żebyśmy uważali to za błąd, popełniony przez przedstawicieli łódzkiego samorządu, ale, żeby podkreślić trudności, z jakimi należy walczyć.

aby otrzymać w końcu gotówkę. Już przed trzema laty kilkakrotnie występowaliśmy na naszych łamach z informacjami i wszechznanych wówczas pertraktacjach, z rozmaitymi finansistami zagranicznymi i żądałszy od ówczesnego magistratu energicznej akcji w kierunku zdobycia funduszy inwestycyjnych dla miasta.

Spełzło to jednak na niczem, albowiem z jednej strony był to okres rozpoczynającej się inflacji złotej, który odstraszał zagranicznych kapitalistów od lokowania pieniędzy w Polsce, z drugiej zaś strony, chaotyczna i nieskoordynowana gospodarka pieniężna samorządu, nie pozwalała na jasne i celowe posunięcia.

Kilkakrotnie próby nawiazania rokowań kończyły się fiaskiem. Zwyciężył pomysł wygodnego korzyszczenia z funduszy państwowych, wobec którego punktualność zwrotu pożyczonych sum nie musiała być tak ściśle przestrzegana, jak wobec zagranicznego kapitału. Z drugiej strony też system gospodarczej budowy kanalizacji, obliczony na długie lata, raczej nadawał się do drobnych rocznych rat, aniżeli do wielkiego, krótkotrwalego wysiłku. Obecny zarząd miał wprawdzie ułat-

wione zadanie, albowiem ustabilizowana waluta i obecność w Polsce doradcy amerykańskiego, a właściwie meza zaufania amerykańskiego kapitału, zmniejszyły dla zagranicznych finansistów moment ryzyka i pozwalały im tem samem oferować do godniejszych warunków i proponowanych swego czasu poprzedniemu magistratowi; sprawiedliwość każe jednak przyznać, że to nie zmniejsza zasługi przedstawicieli obecnego samorządu, którzy zawarcie pożyczki sfinalizowali i postawili miasto wobec

nowych perspektyw rozwoju. Ale trzeba zwrócić uwagę na jedną rzecz: sumy uzyskane z pożyczki muszą być wyłącznie użytkowane na ten cel, na jaki zostały uzyskane. Wszelkie próby uszczelnienia z pożyczki kilku „milioników” na cele może nawet bardzo pilne, ale nie przewidziane w jej ramach, musiałyby

zachwiać budową kanalizacji z jednej strony, a z drugiej podkopać kredyt miasta. Nie ulega bowiem wątpliwości, że miasto będzie musiało po skończeniu budowy kanalizacji odwołać się jeszcze niejednokrotnie do kas bankierów zagranicznych, aby wykonać cały szereg koniecznych zamierzeń, a to będzie tylko wówczas możliwe, jeżeli będzie się można powołać na to, iż poprzednie zobowiązania zostały solidnie wykonane. Pożyczka jest nie tylko dla samorządu ewenementem pierwszorzędnej wagi. Skutki jej odczuje całe miasto, albowiem pieniądze wypłacane robotnikom i dostawcom rozmaitych materiałów w naszym mieście ożywią handel i rzemiosło. Dlatego też Łódź ma wszelkie podstawy do wyrażenia swego zadowolenia z dokonanej transakcji.

(-t.)

Oszustwo ubezpieczeniowe w Bielsku. Łatwy sposób zdobycia pieniędzy.

Z Bielska donoszą: Do sądu obwodowego w Cieszynie wpłynęło pismo doniesienie, którego tło przedstawia się następująco: Dnia 20 lipca ub. r. w fabryce artykułów chemiczno-farmaceutycznych firmy Karola Schoppera w Bielsku,

wybuchł pożar, który zniszczył dach budynku magazynowego oraz różne towary. W kilka tygodni przed świętami wielkanocnymi b. r., popełniono znów w prywatnym mieszkaniu Schoppera kradzież.

Schopper miał otrzymać tytułem odszkodowania ubezpieczeniowego razem 83.000 zł., w tem (na podstawie policyjnego świadectwa niewinności) — 32.000 zł., jako odszkodowanie za kradzież.

W Polsce istnieją 244 Kasy Chorych. Obejmują one 4 miliony ubezpieczonych.

Wedle obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce istnieje 244 Kasy Chorych. Z usług Kas Chorych korzysta 4 miliony 345 tysięcy 617 osób. Najwięcej Kas Chorych licza centralne województwa, na które przypada 85 kas i bez mała 2 miliony osób uprawnionych do korzystania z nich.

Następnie idą województwa południowe: 69 kas i 921 tysięcy 543 osób; wo-

jewództwa zachodnie — 56 kas i 1 milion 246 tysięcy 561 osób, wschodnie — 32 kasy i 174 tysięcy 65 osób, wreszcie Śląsk Cieszyński 2 kasy i 88 tysięcy 464 osób.

Na uwagę zasługuje fakt, że ilość członków w Kasach Chorych wynosi 1 milion 990 tysięcy 927 osób (mężczyzn 1 milion 336 tysięcy 511, kobiet 654 tysięcy 416), zaś członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych 2 miliony 352 tysiące 592.

— Czyli, że pan chcesz mi dowiedzieć, że pożyczki bez szwu wyrabiają tylko w Polsce! Tak?!

— Po skrupulatnych staraniach w New Yorku, Chicago, Detroit — jestem gotów przysiąc, że tylko w Warszawie są pożyczki bez szwu. Proszę się spytać: Odessa obszukała wszystkie magazyny, małe i duże sklepy i nic — napróżno.

— Wyjdź już, wyjdź stąd! Bo nagadam impertynencyj! Osiol, bałwan, idjota! Na drutach?! Precz!

— Uśmiechając się do niej, Dolcimale wyszedł czem przedź. Łódzia uśmiechała się bardzo niechętnie. Myślała, że jest tak bardzo godną zazdrości; że nie jej w życiu nie brakuje. Gdyby zażądała ptasiego mleka, nauczonaby dla niej doić kanarkę. A tymczasem, nawet głupiej pary pożyczek bez szwu nie może dostać, gdy tego zażąda. A przecież gotowałyby dziś zapłacić za nią cenie luksusowego samochodu, tak jej zależy na tej specjalności warszawskiej.

Wysunęła szuffadę, gdzie poukładane tuzinami, leżały całe stosy kombinajsonów, koszul i innej bielizny, tak cienutkiej, iż zdawała się być z pajęczyny.

Przyglądając się pod światło prześlizgnięciu garniturkowi, pomyślała sobie o niesłychanej względności zjawisk na tym padole łoż. Jak małe zadowolenie (a właściwie żadne) daje księżnie de Teschen-Cieszyńskiej posiadanie tych kreacji bieliznianych, które mogłyby uszczęśliwić dziesiątki panien, mężatek...

— Właśnie w Ameryce także.

Katastrofa samochodowa pod Kartuzami. 7 osób ciężko rannych.

Z Bydgoszczy donoszą: Onegdaj 12-tu mieszkańców miasta Kartuz, wybrało się samochodem tamtejszego piekarza Miesikowskiego na wycieczkę do Chojnic.

Opodal Brus samochód z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny skręcił nagle w bok i uderzywszy o przydrożne drzewo,

uległ zupełnemu rozbitciu. Wszyscy pasażerowie wylecieli z samochodu, przyczem 7 osób odniosło bardzo ciężkie rany. Rannych przewieziono do szpitala w Kartuzach.

Smutny epilog nierozważnej zabawy. Śmierć nieostrożnego chłopca.

Z Torunia donoszą: Onegdaj w czasie zabawy chłopców w t. zw. „wisielca” we wsi Szymbarków opodal Lubawy, 14-letni chłopiec

założył sobie petle na szyję i udawał wisielca. Wskutek nieopatrzności potrącenia podstawy, na której stał, ta ostatnia wypadła mu z pod nóg i chłopiec zawisł w powietrzu. Kolejdy widząc nieszczęście, pobiegli przesstraszeni do miasta po pomoc, która przybyła jednak za późno, gdyż chłopiec już zmarł.

Weterani wymierają.

W Polsce żyje przeszło 870 uczestników powstań narodowych.

Z Warszawy donoszą: Komisja kwalifikacyjna przy ministerstwie spraw wojskowych ukończyła trwałą od dziesięciu lat rejestrację uczestników powstań narodowych, przyczem w ostatnim roku rozpatrzone 110 podań, na podstawie których przyznano 30 osobom prawo do zaopatrzenia weterańskiego. Komisja przyznała ogółem prawo tytułu zaopatrzenia i mundur 2625 weteranom powstań, z których obecnie zostało przy życiu 870.

Zaopatrzenie wynosi 150 złotych miesięcznie dla żonatyń, 125 zł. dla samotnych i 75 złotych dla wdów po weteranach, których obecnie jest 1293. Wskutek wniosków komisji, nadano 28 weteranom order „Polonia Restituta” za zasługi obywatelskie: 41 weteranów otrzymało order Virtuti Militari i 168-ciu Krzyż Walecznych za męstwo w czasie walk powstańczych o niepodległość Polski.

O ileż większe wrażenie zrobiły na niej pierwsze czerwone, flanelowe majtki, które sprawiła jej matka w dniu wstąpienia Hipsiówny do szkoły baletowej. — I tak było ze wszystkimi. Zaczęła myślać przebiegać pokolei wszystkie etapy, w których powoli z koryfejką baletu stała się gwiazdą wszechświatowa, a z Łodzi Hips — księżną de Teschen-Cieszyńska. Radość, jaką sprawiła jej pierwsza zmiana nazwiska z Hips na Huebsch, była o tyle prawie większa od zadowolenia z otrzymanego tytułu księżny — jak ta, gdy otrzymała pierwszego Forda w porównaniu z utęchłą doświadczonej przy kupnie „Roll-Royce’a”. I miała teraz wrażenie, że im lepszą marką automobilów jeździła, tem czuła się mniej szczęśliwą, a bardziej zawiedziona i rozczarowaną.

Ford, Fiat, Minerwa, Roll-Royce... Oto jej życie, oto tempo, w jakim awansowała... I co ma z tego?

Wiecznie zdenerwowana, zawsze niezadowolona. Miała wrażenie, że cała klasztorna byłaby jej najmlodszy wypożyczonym po pracownym roku, niż taka egzystencja, jak obecnie.

Od tych beznadziejnych dumań oderwał ją lokaj, który zameldował niespodziewaną wizytę. Był to adiutant księcia Jerzego. Zdumienie ogarnęło Łodzię, gdy przeczynała bilet wizytowy dawnego, dobrze jej znajomego jeszcze z Monte-Carlo.

Elegancki, starszy pan nie zmienił się wiele od czasu, gdy go ostatni raz widziała. (D. c. n.)

J. KRZEWIŃSKI 121) BALETNICA.

Głośnie śmiechem wybuchła, ujrzawszy fotografię, przedstawiającą małą, nagą, Łodzię, demonstrującą przed Francuzką i przyjaciółką precyzyjny „szpagat”.

Ten zbiór pamiątkowych zdjęć zamysłowała sępa, jak gubernantka daremnie usiłuje naśladować zgrabną baletniczkę w ćwiczeniach baletowych. Łódzia powstrzymała nagle naturalny wybuch wezmości, gdy garderobiana delikatnie zwróciła jej uwagę, że czas już się przebierać. Jeszcze raz przejrzała bilety i wizytówkę księcia von Teschen-Cieszyńskiego położyła umyślnie na wierzchu, a by każdy, odwiedzający ją w garderobie, domyślił się odrazu, że księżę małżonek nie porzucił jej dobrowolnie i uważa ją do dziś za godną nosicielki arystokratycznego i awizka.

Melancholijny, flegmatyczny, o niebawala zinniej krwi inspicjent, zawiadomił ją że czas już na scenę. Poprosiła o parę minut zwłoki z rozpoczęciem aktu i zaczęła się przebieierać, gdy Dolcimale przyniósł jej kablogram z Filadelfji, zawiadamiający o śmierci synka. Wybuchła nerwowym płaczem...

XXIX.
Po calorocznem tournée z włoskim stągonie po południowej Ameryce i Au-

strali, Łódzia znów znalazła się w swej nadmorskiej willi na Florydzie. Zażywała tam w całej rozciągłości zasłużonego odpoczynku. Pomimo ciszy i spokoju, wśród których teraz już od paru tygodni żyła, odczuwała rozdrażnienie nerwowe, pętlujące się wraz z przedłużającym się odpoczynkiem.

W przystępnie niemotywowanego podrażnienia robiła nieprzyjemne sceny odanemu jej Dolcimale o byle co i coraz częściej. Przerzucała bieliznę w komo-dach, gdy sekretarz stał przed nią ze spuszczoneą głową. Cierpliwość jego zdawała się nie mieć granic w stosunku do kapryśnej prymadony.

— Więc przez pana nie mam dziś co na nogi włożyć! — wyrzekała, biorąc do rąk tuzinami różnego rodzaju pożyczki i rzucając je z powrotem nieporządnie do szufład.

— Mała przesada — ośmielił się zauważyć Dolcimale, uśmiechając się z pobłażliwością, jak matka na kaprysy dziecka. — Uwżam, że z pożyczkami, które pani posiada, możnaby założyć specjalny magazyn.

— Milcz pan! — krzyknęła. — Nie udawaj, że nie rozumiesz. Nie chce, nie chce nosić pożyczek ze szwem! Rozumiesz?! Nie chce!

— No więc cóż ja na to poradzę? Nie mogę absolutnie nigdzie dostać pożyczek bez szwu. Przecież w Paryżu była ta sama kwestja...

— W Paryżu nie miałam racji, strofując pana za niedośtetwo. W Paryżu rzeczywiście takich pożyczek nie można dostać: ale żeby w Ameryce...
— Właśnie w Ameryce także.

Dzień w Łodzi.



Pochłaniaczka wszelkich trucizn.

Stała pacjentka lekarzy.

Lekarze miejskiego pogotowia ratunkowego znają aż nazbyt dobrze 17-letnią Barbarę Sztarkmanównę. Bezdonna ta dziewczyna, należy bowiem do rzędu stałych pacjentek tej dobroczynnej instytucji i przysparza jej niemało kłopotów. Sztarkmanówna opanowana manją samobójczą co tydzień przeciętnie próbuje smaku trucizny, czyniąc to oględnie bez większej szkody dla swego organizmu.

Wczoraj Sztarkmanówna, po paru-dniowym odpoczynku w Zbiorni Miejskiej postanowiła skosztować nowej trucizny.

Najpierw zjadła kolację w jakiejś podrzędnej knajpie a następnie ruszyła do miasta. Około godziny 4-ej nad ranem Sztarkmanówna zatrzymała się przy zbiegu ulicy Wólczańskiej i Zielonej i usiadłszy na progu sklepu napila się jodyny.

Wciążąc się w bólach dziewczyna zauważył ktoś z przechodniów.

Zawezwano pogotowie. Lekarz poznał stałą pacjentkę i po przeplókaniu żołądka odwiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Nagła zmiana w życiu

deprymująco wpłynęła na samotną kobietę.

Wczoraj wieczorem po ulicy Piotrkowskiej spacerowała młoda dość przyzwoicie ubrana kobieta.

Wydzieliła twarz

i niepewny krok, kazały się domyślać, że los nie był dla niej zbyt łaskawy.

Kobieta owa niejaka Wacława Siemiak, lat 32, rodem aż z Pomorza, przybyła do Łodzi i znalazła posadę jako opiekunka dzieci. Długo jednak na tem stanowisku nie przebywała bowiem chlebodawcy jej wjechali z Łodzi. Siemiakówna znalazła się w przykrej sytuacji. Bez pieniędzy i dachu nad głową włożyła się po Łodzi, daremnie usiłując znaleźć sobie jakąś pracę.

Kiedy te usiłowania okazały się daremne znękana kobieta postanowiła skończyć z życiem i wczoraj około godz. 9-jej wieczorem na ulicy Piotrkowskiej rzuciła się pod tramwaj.

Przytomny motorowy wagon w ostatniej chwili zatrzymał. Siemiakówna odniosła lekkie potłuczenia ciała.

Nieszczęśliwą zaopiekował się Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi.

Bój rozpłitykanych mistrzów bata.

Dyskusja na ulicy.

Wczoraj około godziny 9 wieczorem na ulicy Nowo-Zarzewskiej, tuż przy Kilińskiego stało jak zwykle kilkanaście dorożek czekających na pasażerów.

Konie chrupały smaczny owies, a dorożkarze, zgrupowawszy się rozprawiali o czemś z wielkim zajęciem.

Po pewnym czasie wynikała między nimi hójka. Zaczęli rzucać się na siebie. Zaświstały bity. Przechodnie usiłowali interweniować, lecz kiedy to nie odniosło skutku zawezwano policję.

Zjawienie się kilku posterunkowych podzieliło uspakajająco na dryndziarzy. Dwóch z pośród nich, a mianowicie 62-letni Lech Szymanowicz (Napiórkowskiego 21) i 16-letni Symcha Henochowicz zamieszkały przy ul. Kruczej 36, zostali w bóje tak poturbowani, że musiano zawezwać lekarza.

który udzielił im pomocy. Wszystkim uczestnikom bójkii policja sporządziła protokoły.

Paniczny strach ogarnął awanturników na widok granatowego mundur.

W dniu wczorajszym 35-letni Antoni Bakalarczyk, robotnik, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 197, w towarzystwie swych najlepszych kolegów zwiedzał różne knajpy.

Późnym wieczorem wesołe towarzystwo znalazło się przypadkowo na ulicy Rokicińskiej, gdzie wynikła kłótnia. Widok nadchodzącego policjanta zmusił wesołe towarzystwo do ratowania się ucieczką do domu przy ul. Rokicińskiej 102. Bakalarczyk, pchnięty zbyt silnie przez któregoś z kolegów, spadł ze scho-

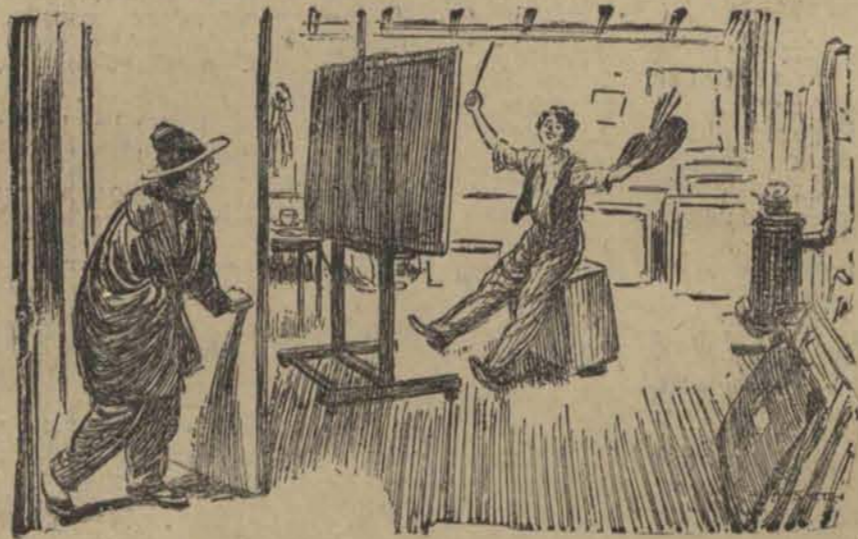
dów tak nieszczęśliwie, że uległ dotkliwym

okaleczeniom twarzy i ręk.

Jęczącego z bólu Bakalarczyka przewieziono do pobliskiego lokalu 9-go komisariatu policji i zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł Antoniego Bakalarczyka do domu.

Niezależnie od wypadku policja sporządziła Bakalarczykowi protokół za opilstwo.

Wśród mistrzów palety.



Artysta-malarz I: — A tobie co się stało — otrzymałeś zamówienie na portret, że się tak weselisz?

Artysta-malarz II: — Eee, skądże... Maluję szyldek sklepi-karzowi z przeciwka.

Szpital w bramie.

Skuteczna pomoc lekarza i lokatorów.

Wczoraj nad ranem mieszkańcy domu przy zbiegu ulic Łąkowej i Kopernika, zaalarmowani zostali jękami.

Na podwórzu pod ścianą urzono stanowiącą się kobietę.

Kiedy pośpieszono jej z pomocą nieznaną upadła, tracąc przytomność.

Wnieiono ją do bramy i zaczęto cucić. Wszelki ratunek jednakże okazał się daremny. Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Lekarzowi po wielu trudnościach uda-

ło się wreszcie przywrócić przytomność nieznamym, która jak się okazało, upadła z osłabienia, spowodowanego

przewlekłą chorobą.

Karetka pogotowia ratunkowego odwieziona ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej, gdzie przez dłuższy czas przebywać będzie na kuracji.

Nieznaną okazała się 46-letnia Rozalia Tomaszewska, zamieszkała przy ul. Rokicińskiej 11 na Widzewie.

Bombardowanie cudzego mieszkania.

Przymierze narzeczonego z dorożkarzem.

Władysława Gustawiak, zamieszkała na Zarzewie zdobyła wreszcie narzeczonego ku wielkiej zazdrości koleżanek, które wróżyły jej

staropaniństwo.

Radość Gustawiakówny nie trwała jednak długo, bowiem przed paru dniami, naręczony jej, niejaki Feliks Urbaniak, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kolejnej 17, zerwał z nią bez powodu. Zawiedziona Władysława postanowiła się zemścić.

W dniu wczorajszym Gustawiaków-

na zajechała dorożką przed dom narzeczonego i przygotowanymi zawczasu kamieniami zaczęła tłuc szyby w oknach mieszkania Urbaniaka.

Po zaspojeniu zemsty Gustawiakówna wyskoczyła z dorożki i zaczęła uciekać.

Poszkodowany Urbaniak wraz z dorożkarzem wstrzymali uciekającą i zawezwali policjanta.

Gustawiakówna musiała zapłacić za dorożkę i wybite szyby, a nadto pociągnięto ją do odpowiedzialności sądowej.

Ostatni dzień maja

w kronice pogotowia ratunkowego.

Łódź, 31 maja. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Z okna III piętra przy ulicy 6-go Sierpnia 37 wyskoczył, także zamieszkały 19-letni

Icek Henig,

bezrobotny.

Desperat uległ złamaniu lewego ramienia i silnemu nadwyrężeniu kręgosłupa. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Na ulicy Zgierskiej otruła się jodyna 30-letnia

Golda Rycer,

bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej 6. Lekarz pogotowia ratunkowego po przeplókaniu żołądka odwiózł desperatkę do domu.

Na ulicy Podrzecznej zmarła nagle 44-letnia

Chaja Szeinman,

zamieszkała przy ulicy Podrzecznej 13. Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. Zwłoki zabezpieczyła policja.

Na ulicy Brzezińskiej 61 spadł z okna I piętra 2-letni

Józef Amzel,

syn robotnika. Chłopiec uległ złamaniu lewej nogi. Karetka pogotowia odwieziona go do szpitala Anny Marii.

17-letni

Konstanty Wojaślak,

zamieszkały przy ulicy Profesorskiej 16, podczas pracy przygnieciony belką uległ złamaniu kolana. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Około godziny 6 rano w polu przy ulicy Mostowej otruła się jodyną żołnierz jednego z pułków łódzkich. Karetka pogotowia ratunkowego przewieziona go do szpitala w Radogoszczu. Nazwiska żołnierza dotąd nie ustalono.

Cygara i papierosy zamiast próżnych butelek.

Ujęcie przemytnika.

Z Poznania donoszą: Przed paru dniami wydany został przez władze niemieckie polskiej Policji Państwowej w Ujściu, były ekspedient Huty Szkła w Ujściu Józef Dudzik.

Dudzik wraz z książkowym hutę, Alfonsiem Flajszerem trudnił się od dłuższego czasu przemytnictwem

papierosów i cygar

z Niemiec. Straż graniczna wpadła na trop tej na wysoką skalę zorganizowanej szajki przemytniczej pod koniec zeszłego roku i stwierdziła, że na święta Bożego Narodzenia przemytnicy przewieźli nielegalnie przez granicę większą ilość zagranicznych wvrobów tytoniowych.

Obserwacja wymienionych doprowadziła do zdemaskowania przemytników i dnia 23-go grudnia ub. r. przytrzymał na stacji kol. Bzowo-Goraj jedna skrzynia zawierająca

15.700 papierosów i 1.350 cygar.

Dudzik i Flajszer nadużywali praw firmy, w której pracowali i skrzynie nadaszali jako firmowe przesyłki deklarowane zawsze jako próżne butelki.

Dudzikowi udało się jednak po zdemaskowaniu przemytniczych manipulacji zbiec do Niemiec, przepływając Notec przy 6 stopniach mrozu. Poszukiwany od dłuższego czasu przez władze niemieckie został wreszcie ujęty i wydany władzom polskim, by ponieść zasłużoną karę

Piorun pod strzechą.

Jeden człowiek zabity.

Z Piotrkowa donoszą: We wsi Stawkę, gm. Kleszczów został zabity syn gospodarza, Alfons Stepieni. Stepieni wrócił do domu z kościoła, gdzie podawał do chrztu dziecko. W chwili, gdy Stepieni przebieierał się do wnętrza domu

wpadł piorun.

Stepieni, brat i jego matka porażeni padli na podłogę. W izbie powstał pożar. Dzięki dzielnej i szybkiej pomocy sąsiadów, a przede wszystkim nauczyciela Kaczmarska porażonych wyniesiono z płomieni i poczęto energicznie ratować. Nauczyciel przy pomocy ludzi zakopał porażonych w ziemię i istotnie matkę oraz brata Stepienia zdołała uratować.

natomiast Alfons zmarł. Zagroźda spłonęła doszczętnie.

Wymarzone letnisko dla księży.

Willa nad morzem.

Z Helu donoszą: Staraniem duchowieństwa archidiecezjalnego i pozn. powstało letnisko nad polskim morzem. Utworzona w tym celu spółdzielnia postanowiła — w miarę możliwości — udzielać gościny kapłanom

innych także decyzyj-

Zakupiona willa, której gruntowne odnowienie, rozszerzenie i wzorowe urządzenie już jest na ukończeniu, znajduje się u wylotu najwspanialszej części półwyspu — z przeszłocnym lasem i sposobnością do kąpiel w tak zw. małym i wielkim morzu, w samym Helu, tuż za wsią. W willi urządzi się kaplice.

Kto porwał córkę restauratora?

Handlarz żywym towarem, czy amant?

Z Torunia donoszą: W tych dniach uprowadzona została córka właściciela restauracji Express w Toruniu, Janina Gierszewska, lat 18, blondynka, małego średniego wzrostu, przez mężczyznę dużego wzrostu.

Stało się to w czasie, kiedy wracała z pielęgniarką ze spaceru. Podeszł jakiś mężczyzna, chwycił ją za rękę, spojrzął jej w oczy, poczem w niezwykłym tempie oboje zbiegli z ruchliwej ulicy, tak, że pielęgniarka straciła ją momentalnie z oczu.

NABOŻENSTWO ADORACYJNE.

W piątek dn. 1 czerwiec, jako w pierwszy piątek miesiąca, o godz. 19 i pół odbędzie się w kaplicy S. S. Urszulank S. J. k. przy ul. Czerwonej 6, nabożeństwo adoracyjne z konferencją dla inteligencji

Wielkie międz.

Dowiadujemy się, że 3 czerwiec r. b. staraniem władz niemieckich odbędą się w Helenowie (Poznań) wielkie międzynarodowe wyścigi kolarstwa i jeździecstwa zagraniczkowe (Francja), van Mosenstedel (Niemcy). Z kolarstwa

Mistrzostw

Poza szeregiem zawodników, które przeprowadzają wyścigi, będą się rozgrywały również w tak zw. „narodowym” urządzeniu tych gier w Połomskiem. Dotychczas dano rozgrywkę w wylosowane dalsze gr przedstawiła się następująco

Łódź -- P.

W sobotę dnia 2 czerwca odbędzie się w Łodzi wielkie międzynarodowe wyścigi kolarstwa i jeździecstwa. Trasa wyścigu Łódź do Poznania — 120 km. W wyścigu udział weźmie około 500 jeźdźców. Organizację rajdu Związku Motocyklowy wzięły na siebie Łódzkie dotychczas

Nowe mistrz

Z polecenia Polskiego Związku Kolarstwa w Warszawie została zorganizowana Łódzkiego Okręgowego Sportowego. Obecnie prowadzą rozgrywki szesnastu o mistrzostwo. W związku z po-

Święto sport

Staraniem Powiatowego Komitetu Turystyki i Sportu w Łodzi przy Komitetów Turystyki i Sportu w tym roku w dniach 10-12 czerwca w dniu 24 czerwca w Na program uroczystości sportowe wszystkie uroczystości akademickie, biathlon, strzelanie, pięciobój

Maks Stolar

We wtorek w Warszawie został finał gier pojedynkowych o mistrzostwo przyczem Maks Stolar

mile sa

Polski Związek Piłkarski na kongres F. I. będzie w Amsterdamie, celem znanego i cenionego Tad. Kuchara ze Lwowa należy uważać za barona. Centnarowski jest najwięcej znana w zagranicznym świecie

Równocześnie porchara o reprezentowanie dziesięciu na kongresie w jego imieniu ścisł kierującą osobistość rodzimym świecie arbi

Kpt. Baran, znany przebywa obecnie w Łodzi bez zarzutu bardzo piłkarskie o mistrzostwo jak „Cracovia — Legia C.” — W uznaniu jego czyni go zarząd P. K. S. Krakowskie „Cracovia

SPORT.

Naokoło toru.

Wielkie międzynarodowe wyścigi kolarskie w Helenowie.

Dowiedziemy się, że w niedzielę, dnia 3 czerwca r. b. staraniem S. S. Union odbędą się w Helenowie wielkie międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem elity kolarskiej Polski oraz następujących jeźdźców zagranicznych: Marceli Jean (Francja), van Mosenhove (Belgia), Elmstedel (Niemcy). Z kolarzy polskich wy-

mienić należy Szmidta (Union), Podgórskiego, Turowskiego (Warszawa), Kozłuskiego (Kalisz), Zybarta (Resursa), Reula (EKS), Placka (EKS), Braunera i Puscha (Union). Impreza ta zakrojona została na wyższą skalę. Będą to pierwsze wyścigi w roku bieżącym.

Mistrzostwo szkół średnich w „narodówkę”.

Finałowe rozgrywki.

Poza szeregiem zawodów sportowych, które przeprowadzają szkoły obecnie odbywają się rozgrywki o mistrzostwo Łodzi w tak zw. „narodówkę”. Inicjatywa urządzenia tych gier wyszła, dzięki wzm. Po. omskiemu. Dotychczas przeprowadzono rozgrywki półfinałowe. Obecnie wylosowano dalsze gry, których program przedstawia się następująco: Kl. I, finały.

Gimn. Tomaszewski — Braun, Gimn. Społeczne — Żydowskie Gimn. I, Gimn. Niemieckie — Gimn. Żydowskie II, Kl. II Gimn. Społeczne — Gimn. Tomaszewskie go, Gimn. Niemieckie — Szkoła Handlowa.

Spotkania powyższe odbędą się w piątek, dnia 1 czerwca o godz. 4 po poł. w szkole Handlowej, Gdańska 45.

Łódź -- Poznań -- Bydgoszcz -- Warszawa.

Wielki raid motocyklowy.

W sobotę dnia 2 czerwca o godz. 6 rano odbędzie się w lokalu Union start wielkiego raidu motocyklowego na przestrzeni 677 km. Trasa prowadzić będzie z Łodzi do Poznania — Bydgoszczy i Warszawy.

Zwiedzowski, inż. Zeidel, Steinert, Nestler, Marszał, Kiss, Meister i Ridel.

Wymienieni jeźdźcy przeważnie, wzm. ma udział w rajdzie na maszynach B. S. A. Arhelu i Starowiczach. Rozdanie nagród nastąpi na mecie w Warszawie.

Raid z ramienia Unionu prowadzi na samochodach komandor raidu p. Teszę i wicekomandor p. Triebe.

Nowe mistrzostwa okręgu łódzkiego w grach sportowych.

Walne zgromadzenie klubów.

Z polecenia Polskiego Związku Gier Sportowych w Warszawie, w Łodzi zorganizowana została komisja organizacyjna Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. Obecnie postanowiono przeprowadzić rozgrywki w koszykówkę i wazennę o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

W związku z powyższym w sobotę, dnia 2 czerwca r. b. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Y. M. C. A., Piotrkowska 89 odbędzie się walne zgromadzenie członków organizującego się związku t. j. przedstawicieli klubów sportowych w celu omówienia organizacji mistrzostw. Z ramienia związku pracami kierują prof. Chelmiński i por. Woskowić.

Święto sportowe w Tuszynie i w Zgierzu.

Udział prowincjonalnych drużyn.

Staraniem Powiatowego Komitetu W. F. P. W. w Łodzi przy pomocy miejskich komitetów Tuszyna i Zgierza odbędzie się święta sportowe w tych miasteczkach i to: w dniu 10 czerwca r. b. w Zgierzu, w dniu 24 czerwca w Tuszynie.

W zawodach wezmą udział w Zgierzu: Strzelec (Radogoszcz), Strzelec i Sokół z Aleksandrowa, Strzelec, Sokół i Orle z Konstanynowa oraz Sokół z Mirostawic. W Tuszynie następujące organizacje: St. Młodzież Polski i Strzelec z Rzgowa, Sokół z Rudy-Pahjanickiej, Koło im. A. Mickiewicza z Chojen, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej z Bedonia.

Biały sport.

Maks Stolarow mistrzem tenisowym Warszawy.

We wtorek w Warszawie rozegrany został finał gier pojedynczych panów w lawn-tenisie o mistrzostwo Warszawy, przyczem Maks Stolarow pokonał swego

brata Jerzego w stosunku 6:3, 6:2, 6:1, temsamem uzyskał tytuł mistrza Warszawy na rok 1928/9.

Łódzcy sędziowie mile są widziani na obcych boiskach.

Zmiana na lepsze.

Polski Związek Piłki Nożnej wydelegował na kongres F. I. F. A., który się odbędzie w Amsterdamie na początku czerwca, znanego i cenionego sportowca, p. inż. Tad. Kuchara ze Lwowa. — Wybór ten należy uważać za bardzo trafny, gdyż po dr. Centarowskiim jest inż. Kuchar najwięcej znana osobistością w zagranicznym świecie sportowym.

Równocześnie poprosił P. K. S. p. Kuchara o reprezentowanie interesów sędziowskich na kongresie oraz o nawiązanie w jego imieniu ściślejszego kontaktu z kierującą osobistością w międzynarodowym świecie arbitrow. Spotkanie odbędzie się w dniu 3 czerwca.

Kpt. Baran, znany sędzia poznański, przebywa obecnie w Krakowie i prowadzi bez zarzutu bardzo ciężkie zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. jak „Cracovia — Legia” i „Wisła — I. F. C.” — W uznaniu jego zdolności wyznaczyl go zarząd P. K. S. na sędzię „derby” Krakowskie „Cracovia — Wisła”, które to

Nowy sukces młodej drużyny.

L. K. S. B. W. — Rapid 3:0 (0:0).

Nowopowstały Klub Sportowy Byłych Wojskowych, mając częściowo fachowe kierownictwo szybko wysunął się na czoło silniejszych zespołów B-klasowych. Ostatnia gra Ł.K.S.B.W. z Rapidem przyniosła im nowy sukces.

Do przerwy biało-czerwoni, grając pod wiatr, umiejętnie przeprowadzili obronę swej świątyni, utrzymując w ten sposób wynik 0:0.

Wygrać z Rapidem w stosunku 3:0, z tym Rapidem, który przed dwoma laty w walce z Pogonią Łódzka wywoływał dreszcze u publiczności — to dowód, że drużyna byłych wojskowych przystąpiła do gier o mistrzostwo dobrze zaprawiona.

Po zmianie pól inicjatywa przeszła całkowicie w ręce b. wojskowych. Ataki szybkie, choć chaotyczne przyniosły trzy piękne strzały, przed którymi Rapid musiał skapitulować. Wynik ostateczny 3:0 zupełnie zasłużony. Sędziował p. Jastrzebski dobrze.

Przebieg gry dość ciekawy, mimo, że nie stała ona na poziomie technicznym.

Zawody odbyły się jako przedmeczu meczu Turyści — Śląsk.

Piłka nożna na olimpiadzie.

W dniu wczorajszym zakończyła się pierwsza runda piłkarskiego turnieju olimpijskiego.

Wyniki następujące: Hiszpania — Meksyk 7:1 (3:0). Urugwaj — Holandia 2:0 (1:0).

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.51, Zurych 58.15, Berlin 46.55—95, Wpł. na Warszawę 45.725—925, Gdańsk 57.35—50, Wpł. na Warszawę 57.35—49, Wiedeń 79.49—77.

Notowań giełdy pieniężnej z N. Yorku nie otrzymaliśmy. (Pau).

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, N. York 458.40, Holandia 1209.62, Francja 124.02, Belgia 34.975, Włochy 92.77, Niemcy 20 3/6, Danja 18.190, Szwecja 18.195, Norwegia 18.226, Helsingfors 194, Wiedeń 34.71, Warszawa 43.51.

BAWELNA.
Liverpool, 30. 5. — Amerykańska. Styczeń 10.82, luty 10.82, marzec 10.82, kwiecień 10.81, maj 11.18, czerwiec 11.07, lipiec 11.05, sierpień 10.97, wrzesień 10.94, październik 10.89, listopad 10.82, grudzień 10.82.
Liverpool, 30. 5. — Egipska. Styczeń 21.05, marzec 21.65, lipiec 21.47, wrzesień 21.79, listopad 21.75.
Pozostałych notowań bawelny z powodu amercykańskiego święta ku czci poległych żołnierzy nie otrzymaliśmy. (Pau).

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy pieniężnej zaznaczyła się cokolwiek mocniejsza tendencja dla wszystkich dewiz, z wyjątkiem utrzymanych kursów N. Yorku i Pragi. Popyt na dewizy utrzymał się i został całkowicie zaspokojony. Zapotrzebowanie walut było minimalne, a kurs urzędowy dolarów pozostał niezmienny.

AKCJE MOCNEJ.

Zobranie giełdy akcyjnej nacołowano było znacznie większym zainteresowaniem we wszystkich działach. Szczególniej papiery poważne, jak Bank Polski, Węgiel itp. cieszyły się większym zaufaniem. Wpłynęło to ogólnie na nastroje giełdowe, dzięki czemu uwidoczniła się poprawa kursów. W grupie bankowej żywo interesowano się akcjami Banku Polskiego i Banku Dyskontowego; przyczem materiał tego ostatniego był bardzo szcظى. Kursy obydwu tych akcyj zwykowały, natomiast pozostałemu obracano w granicach poprzednich notowań. Grupa chemiczna była bez zainteresowania, a w dziale elektrycznym przy cokolwiek słabszej tendencji dochodziło do transakcyj jedynie Siła i Światłot. Zainteresowanie zagranicy dla tego papieru znacznie spadło. Akcje cementowe były utrzymywane i w ograniczonych obrotach. Usilnie dopytywano się o papiery węglowe, które dzięki temu zwykowały. W grupie metalurgicznej gros kursów pozostało niezmiennych. Grupa spożywcza i włókiennicza były mało ożywione przy tendencji niezmiennosci.

PAPIERY PROCENTOWE UTRZYMANE.

W dziale papierów państwowych trochę żywsze transakcje zaznaczyły się dolarówka, przy niewielkiej poprawie kursu. Wszystkie inne papiery tego działu były w niewielkich obrotach po kursach utrzymanych. Listami zastawnymi interesowano się mało. Z wyjątkiem drobnych odchyłen kursowych dla 4 i pół proc. listów ziemskich

1 8 proc. m. Łódź, pozostałe kształtowały się na poziomie niezmiennym. Obroty były naogół ograniczone, co się zaś tyczy obligacji, to w dalszym ciągu papiery te są bez ruchu. Drobne transakcje w tym dziale zrobiono 8 proc. m. Radomia po 82 i 6 proc. obligacjami m. Warszawy po 61.75.

Idea i organizacja spółdzielczości w wojsku.

Mamy dziś w Polsce niespełna 300 spółdzielni

sąmym stopniu wzrosły obroty, t. zn. sprzedat towarów: w r. 1926 I. spółdzielnia sprzedała za 50 tysięcy złotych, a w 1927 r. — za 116 tysięcy, a więc za niespełna

spożywców w wojsku, z czego prawie wszystkie (267) należą do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, naczelniej organizacji instrukcyjno-educacyjnej dla tego rodzaju stowarzyszeń. Związek ten ponadto skupia przy sobie 11 spółdzielni mieszkaniowych (oficerskich). Dla celów gospodarczych (jako hurtownie) służą dwie spółdzielnie oficerskie w Lublinie i Brześciu nad Bugiem oraz Wojskowe Zjednoczenie Spożywcze w Warszawie, jako hurtownia centralna. Po za tym wojskowe spółdzielnie spożywców aprofidują się — dzięki specjalnej umowie, zawartej przez Związek Rewizyjny ze Związkiem Spółdzielni Spożywców R. P. — w oddziałach tego ostatniego związku.

10 tysięcy miesięcznie.

Innymi słowy obroty ogólne wojskowych spółdzielni spożywców sięgają w 1927 r. 30 milionów złotych a razem z hurtownikami — 33 milionów. Dzięki oszczędnej gospodarce koszty handlowe spółdzielni wojskowych są niskie (4—7 proc. obrotu), przez co uzyskiwane z obrotu nadwyżki stanowią pokaźny odsetek (3—4 proc.). I tutaj dochodzimy do najciekawszego bodaj punktu w charakterze i działalności omawianych spółdzielni: do podziału czystej nadwyżki, w którym to podziale uwidacza się społeczna (co podkreślić należy) ich rola.

W wojskowych spółdzielniach spożywców jest około 40 tysięcy członków, tak oficerów i podoficerów zawodowych, jak i żołnierzy (szeregowców), wziętych z poboru, przyczem najczęście tych ostatnich nie uwidacza się indywidualnie, a zbiorowo. Stąd możemy śmiało twierdzić, że tam, gdzie jest spółdzielnia, należy do niej co najmniej 90 proc. składu danego pułku czy oddziału.

Do tej sumy, której przeznaczeniem jest finansować szerzenie oświaty w wojsku (biblioteki, czytelnie, świetlice, odczyty, pogadanki, kino, przedstawienia teatralne itp.) oraz propagandę i poparcie sportu, musimy doliczyć drugie 200 tysięcy złotych wydatkowanych w ciągu roku z sum budżetowych, co czyni razem 400 tys. zł.

Fundusze — tych spółdzielni są jeszcze niewielkie, ale co roku wzrastają w b. szybkim tempie. W r. 1926 każda ze spółdzielni związkowych miała do rozporządzenia 18 tysięcy złotych na funduszach własnych; obcych, w rok zaś później — już 92 tysiące, a zatem o 28 proc. więcej. W tym

K. Sokolowski

papierosy i próżnych telek. przemysłnika.

mosza: niami wydany został mieckie polskiej Policji, były ekspedient, iście Józef Dudzik. książkowym hut. Al- trudnił się od dłuższego niactwem

ów i cygar. graniczna wpadła na a skale zorganizowanej z pod koniec zeszłego że na święta Bożego ytnicy przewieźli nie- nie większa ilość za- obów tytoniowych. ymionych doprowa- owania przemysłków ia ub. r. przytrzyma- wo - Goraj jedna skrzy-

ów i 1.350 cygar. szer nadużywali praw racowali i skrzytnie na owe przesyłki deklaro- o próżne butelki. oło się jednak po zdema ytnicznych manipulacji, przepływając Note- mrozu. Poszukiwany od przez władze niemie- cie ujęty i wydany wla ponieść zasłużoną karę

od strzechą. owiek zabity.

lonosza: i, gm. Kleszczów został darza, Alfons Stepien, domu z kościoła, gdzie tu dziecko. W chwili ówierał się do wnętrza do- adł piorun.

zo matka porażeni padł- bie powstał pożar. Dzie- cie pomocy sąsiadów, a i nauczyciela Kaczmar- iesiłono z płomieni i po- rałować. Nauczyciel i zakopał porażonych w matkę oraz brata Stepien- a uratować. zmari. Zagroda spłonę-

letnisko dla księży.

ad morzem. a: chowienstwa archidie- wstało letnisko nad pol- Utworzona w tym celu nowiła — w miarę mo- gończy kapłanom

kaplice.

urwał córkę uratora? ywym towarem, amant?

osza: h uprowadzoną została restauracji Express w ierszewska, lat 18, blond- ednego wzrostu, przez o wzrostu. czasie, kiedy wracała z e spaceru. zczyzna, chwycił ją za w oczy, poczem w nie- oboje zbiegli z ruchliwej ogniarka straciła ją mo-

WO ADORACYJNE.

czerwca, jako w pierw- a, o godz. 19 i pół ode- y S. S. Urszulanek S. J. onej 6, nabożeństwo erencja dla inteligencji

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
„WIOSNA GALERII Sztuki Miejskiej w Łodzi”
 Sienkiewiczów.
 Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

Miejski kinematograf Oświatowy.
„Mogila Nieznanego Żołnierza”
 Dla młod. —
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — 1) Morze 2) Wiedeń miasto moich marzeń.
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Dwużeństwo.
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — Gdzie pięć dyktuje prawa...
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Koenigsmark
 Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Noc Miłości
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — Perła harem.

„Imperjal” — Tancerka Katarzyny II-ej

„Luna” — „Tajemnica pięknej pani”

„Mimoza” — Niewolnica miłości

„Odeon” — Wino, Ruleta i Kobieta
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — „Przeznaczenie”

„Splendid” — Miłość maturzysty.
 Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Za kulisami kabaretu.
 Początek przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

„GONG” W OGRÓDKU, Cegielniana 16.
 Dwadziesty program teatryku „Gong” przy ul. Cegielnianej 16 cieszy się stale powodzeniem. Na całość programu składają się skecze i piosenki p. Starskiego, Toma, Własta, Jastrzębca i innych w wykonaniu całego zespołu.
 Wkrótce premiera 21-ej rewii p. t. „Na raty, na wesele!”
 Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8 i 10-ej wieczorem.

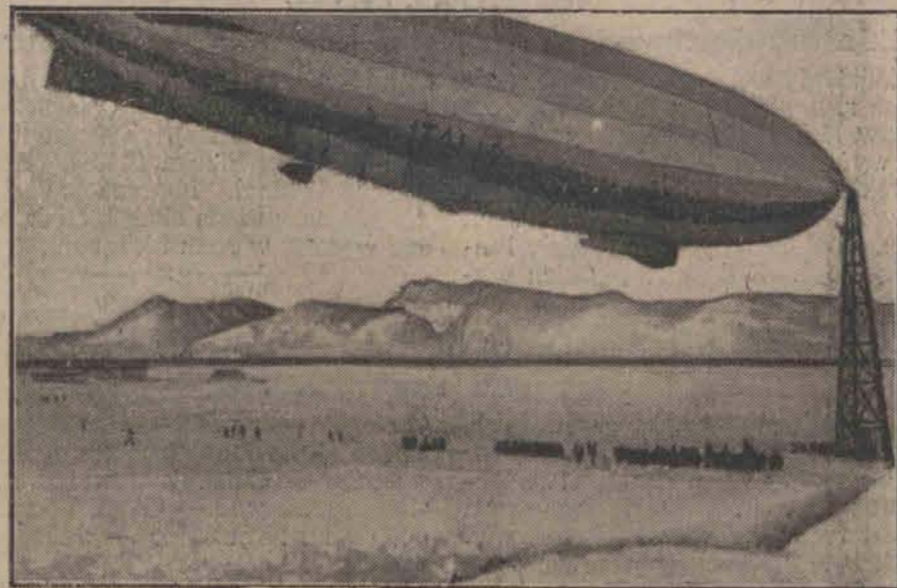
TEATR MIEJSKI.
 Sensacyjna komedia detektywistyczna Wallace’a grana będzie nadal dziś wieczorem oraz w sobotę i w niedzielę. Ceny popularne: od 50 gr. do 5 zł.
 Jutro raz jeszcze i bezwzględnie ostatni w sezonie „Róża” Żeromskiego. Ceny najniższe: od 50 gr. do 3 zł.
 W próbach pod kierunkiem reż. J. Boneckiego Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu”.

TEATR KAMERALNY
 przed zamknięciem na okres wakacyjny gra dziś, w sobotę i w niedzielę (jutro, piątek, przedstawienie nie zawieszono) ostatnie przedstawienia arcybawnej farsy Hennequin’a i Vebera „Codziennie o 5-ej”

TEATR POPULARNY.
 Dziś po raz ostatni melodyjna operetka „Dzwony Kornwalskie”, która bezpowrotnie schodzi z afisza.
 Jutro z powodu generalnej próby „Gejszy” — przedstawienie zawieszono.
 W sobotę premiera operetki egzotycznej „Gejsza” czyli historii japońskiej herbaciarza.

Radjo-kacik
PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.
 Czwartek, 31-go maja.
 Warszawa, 1111 m. 15.00 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze oraz nad program; 16.00 „La politique étrangere de la Pologne du derniers mois” wygłosi dr. Jan Grzymala-Grabowiecki; 16.40 Odczyt p. t. „Lampa katodowa” Zjawisko fizyczne, wygłosi prof. dr. Tadeusz Malarski; 17.20 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 17.45 Audycja literacka; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.35 Odczyt p. t. „Zarząd gospodarstwa rolnego w świetle nowoczesnej metody pracy” wygłosi prof. Stefan Biedrzycki. Po odczytaniu komunikatu Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.00 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki”, wygłosi prof. Stan. Niewiadomski; 20.30 Muzyka lekka. W przerwie kuletyn Messenger Polonais w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy oraz nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

W lodowym uścisku.



Stierowiec „Italia” przymocowany do masztu kotwicznego w Kingsbay (Szpicbergen) przed swoim katastrofalnym lotem na biegun.

Dodatkowe pociągi kolejek dojazdowych. zaczynają kursować od jutra.

Z dniem 1 czerwca 1928 roku na linii Łódź — Zgierz — Ozorków i Łódź — Pabjanice, oprócz dotychczasowych pociągów na całkowitą przestrzeń, uruchomione zostaną pociągi lokalne, podług następującego rozkładu:

RYNEK BAŁUCKI — RADOGOSZCZ.
 Odjazd z Łodzi o godzinie: 6.10, 6.50, 7.30 itd., do godz. 21.30, co 40 minut.
 Z Radogoszcza odjazd: 5.55, 6.30, 7.10, 7.50 itd. do godz. 21 m. 10 co 40 minut.

PLAC REYMONTA — KOLEJ OBWODOWA.
 Z Łodzi odjazd: 6.30, 6.50, 7.10, 7.30 i t. d. do godziny 21 m. 50 co 20 minut.
 Z Kolej Obwodowej do Łodzi odjazd następuje o godzinie: 6.20, 6.40, 7.00, 7.20 i t. d. do godz. 21 m. 40 co 20 minut.

Jednocześnie pociągi linii ozorkowskiej od Łodzi do Zgierza będą się zatrzymywały na wszystkich przystankach linii Zgierskiej i zabierały pasażerów w obydwóch kierunkach podług taryfy tejże linii. Pociągi E. K. D. w granicach Łodzi kursować będą: na linii Zgierskiej co 10 minut, a na Pabjanickiej co 5 do 10 minut.

DYZURY APTEK.
 Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd nr. 19), R. Rembieliński (Andrzeja 20), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

GRAND-KINO

Dziś wielka premiera najlepszego podwójnego programu.

Początek seansów o godz. 4 i pół w niedzielę, soboty i święta od godz. 1-ej pp. Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

PERŁA HAREMU

Clary Bow w szampańskiej farsie p. t. **Dziewczynka z powodziem** (Czyli dziewczynka z powodziem)

I. Potężny dramat najpiękniejszych dusz zamkniętych w złotych klatkach wschodu p. t.

Wspaniała gra artystów, piękne widoki, oszałamiająca wystawa jakiej jeszcze dotychczas nie widziano. Bestjałskich czynów jakich się dopuścił władca na żonach i córkach spokojnych swoich obywateli przechodzą ludzkie pojęcia.

II. Znakomita kreacja 100 % kobiety
Humor. Dowcip. Spazmatyczne wybuchy śmiechu.

Syndyk Tymczasowy Upadłości Zygmunta, Gustawa i Józefa Rosenstrachów, Aplikant Adwokacki Stefan Wilanowski

zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 124, wzywa wierzycieli upadłych, by w ciągu dni czterdziestu od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników do jego kancelarii (Piotrkowska 124), oświadczyli z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami i złożyli tytuły swych wierzytelności.
Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w obecności sędziego komisarza upadłości sędziego handlowego Hermanna Freidenberga w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Pańska 115, sala 57-a, dnia 12 lipca 1928 roku o godz. 12 w południe.
Syndyk tymczasowy upadłości Zygmunta, Gustawa i Józefa Rosenstrachów

Stefan Wilanowski.
apl. adwok.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7



LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentyficzny przy Głównym Ryнку.
Piotrkowska 294, tel. 22-09
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analny (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operaturne.
Porada 3 złota.
Wizyty na miesiąc.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Doktor H. Wołkowyski
Zachodnia 57.
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 1—2 i 4—8 w niedz. i święta 11—1
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5
Dla niezamożnych ceny leczenia.

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5, oddzielna poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 w. W niedz. i święta od 9—2 popoł.

Dr. med. STUPEL
Szkołna 12.
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe
Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekzematy no wtworki złote)

Dr. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. Rózaner
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztukiem słonecznym górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-93
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Panie od 3-5.

GLUCHOTA ULEZALNA!
Fenomenalny wynalazek „Eufonja” zdemontowany specjalistom — Sam się w domu wyleczycie z przytępienia słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Lisze podjękowania. Pouczająca broszura wysyła bezpłatnie na żądanie. „EUFONJA”
Lisaki koło Krakowa

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.50
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
zagranicą	8.50

„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-linowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczojnie	6

Do drobne 10 groszy, pozukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odmówionych redakcja nie zwraca.

150 13
 Opłata pocztowa
 Nr. 129.
 Numer pojedynczy
 ARESZTOW
 z kurtua
 Berlin, 1. 6. — Central
 aresztowany z Czeszejk
 zele dnia 23 maja na taj
 Berlinie.
 został wypuszczony
 Część zwolniono jeszcze
 że zaś dzisiaj o godzinie
 Obrońca aresztowany
 Kurt Rosenfeld, spec
 ach komunistycznych, do
 wnego celu już w chwili w
 mentów z rak sedziogo
 przedyjdum polcji, który
 powołańcu nie oglądali
 znie momenty tej afery,
 kurtuazji Berlina wob
 Sprawa zajął się sad
 -Mitte. Instrukcje z
 kurtuazji Berlina pow
 adzenie postępowania z
 owono wszelkich inform
 oświadczył, że n
 W arszosie śledczym
 tydzień komunisci po
 bogato i wysta
 „Rote Hilfe”, organ
 wężynom komun
 Po tygodniu bez rozpr
 sedziogo śledczego i
 powiatowy Berlin-